I 302,986

FAŁSZERZE HISTORII

(INFORMACJA HISTORYCZNA)

WYDAWNICTWO LITERATURY W JĘZYKACH OBCYCH
MOSKWA 1948

FAŁSZERZE HISTORII

(INFORMACJA HISTORYCZNA)

ОБЯЗАТЕЛЬНЫЙ
ЭКЗЕМПЛЯР

WYDAWNICTWO LITERATURY W JĘZYKACH OBCYCH
Moskwa 1948

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001016177480

BIBLIOTEKA NARODOWA

I.302.986

Printed in the Union of Soviet Socialist Republics

1948 14171/35

Pod koniec stycznia Departament Stanu USA w drodze współpracy z angielskim i francuskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych opublikował zbiór doniesień i różnych notatek z dzienników dyplomatycznych pracowników hitlerowskich, zaopatrzywszy ten zbiór w tajemniczy tytuł «Stosunki nazistowsko-radzieckie w latach 1939—1941».

Jak to wynika z przedmowy do tego zbioru, Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji porozumiały się ze sobą jeszcze w lecie roku 1946 w sprawie opublikowania archiwalnych materiałów niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych z lat 1918—1945, zdobytych w Niemczech przez amerykańskie i angielskie władze wojskowe. Zwraca przy tym uwagę okoliczność, że do opublikowanego zbioru włączone zostały jedynie te materiały, które dotyczą lat 1939—1941, materiałów zaś, dotyczących lat poprzednich, a w szczególności okresu monachijskiego, Departament Stanu do zbioru nie włączył i ukrył je tym samym przed opinią publiczną świata. Nie jest to, naturalnie, przypadkowe i zmierza do celów, nie mających nic wspólnego z obiektywnym i uczciwym stosunkiem do prawdy historycznej.

Aby usprawiedliwić jakoś przed opinią publiczną fakt jednostronnego opublikowania tego zbioru niesprawdzonych i dowolnie powyrywanych notatek urzędników hitlerowskich, prasa angielska i amerykańska puściła w obieg zmyślone wyjaśnienie, jakoby «Rosjanie odrzucili propozycję zachodu, by wspólnie opublikować kompletne sprawozdanie, dotyczące dyplomacji nazistowskiej».

To oświadczenie kół anglo-amerykańskich *nie jest zgodne z rzeczywistością.*

W rzeczywistości rzecz miała się tak. W związku z zamieszczonymi w prasie zagranicznej w lecie roku 1945 informacjami o rozpoczętym w Anglii przygotowaniu do opubli-

kowania zdobycznych, zagarniętych w Niemczech dokumentów Rząd Radziecki zwrócił się do Rządu Wielkiej Brytanii domagając się, aby eksperci radzieccy wzięli udział we wspólnym opracowaniu niemieckich materiałów, zdobytych przez wojska anglo-amerykańskie. Rząd Radziecki uważał, że niedopuszczalne jest wydanie takich dokumentów bez wspólnego uzgodnienia, i nie mógł zarazem wziąć na się odpowiedzialności za opublikowanie dokumentów bez ich skrupulatnego i obiektywnego sprawdzenia, albowiem opublikowanie wspomnianych materiałów z pominięciem tych elementarnych warunków mogłoby tylko doprowadzić do pogorszenia stosunków między państwami — członkami antyhitlerowskiej koalicji. Angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych *odrzuciło* jednakże *radziecką propozycję* powołując się na to, że postawienie przez Rząd Radziecki sprawy wymiany kopii zdobytych dokumentów hitlerowskich jest przedwczesne.

Wiadomo również, że 6 września roku 1945 delegacja amerykańska w Politycznym Dyrektoriacie Rady Kontroli w Niemczech przedstawiła swój projekt dyrektyw co do obchodzenia się z niemieckimi archiwami i dokumentami. Projekt ten przewidywał ustanowienie jednolitego dla całych Niemiec trybu zbierania i przechowywania archiwów, a ponadto prawa dostępu do nich dla przedstawicieli państw, wchodzących w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przewidywano również możność zdjęcia kopii z dokumentów i ich wydanie. Wniosek ten rozpatrywano na czterech posiedzeniach Dyrektoriatu Politycznego, ale na prośbę Anglików i Amerykanów odroczono go pod pretekstem, że nie mają oni dyrektyw, a następnie po oświadczeniu złożonym przez przedstawiciela amerykańskiego, że Rząd USA przygotowuje nowy wniosek i prosi, by przedstawiony projekt uznać za unieważniony, sprawa została zdjęta z porządku dziennego Dyrektoriatu Politycznego.

A więc, oświadczenie, że Rząd Radziecki odmówił rzekomo udziału w przygotowaniu publikacji niemieckich materiałów archiwalnych, jest *fałszywe*.

Równocześnie z opublikowaniem wspomnianego uprzednio zbioru w Stanach Zjednoczonych i zależnych od nich państwach, jak na skinienie różdżki czarodziejskiej podniosła się nowa fala podszczuwań i nieokiełzanej kampanii oszczerczej w związku z zawartym w roku 1939 między ZSRR

a Niemcami paktem o nieagresji, wymierzonym rzekomo przeciwko państwom zachodnim.

A więc, istotny cel opublikowania w USA zbioru o stosunkach między ZSRR a Niemcami w latach 1939—1941 nie budzi żadnych wątpliwości. Cel ten nie polega na tym, ażeby obiektywnie omówić wydarzenia historyczne, ale na tym, aby wypaczyć rzeczywisty obraz wydarzeń, aby oszkalować Związek Radziecki, oczernić go i osłabić międzynarodowy wpływ Związku Radzieckiego jako prawdziwie demokratycznego i wytrwałego szermierza, walczącego przeciwko siłom agresywnym i antydemokratycznym.

Takie wiarołomne stanowisko odpowiada poglądom na charakter stosunków między sojusznikami, które są dla kół rządzących państw anglo-amerykańskich typowe i polegają na tym, że miast uczciwych i szczerych stosunków między sojusznikami, miast wzajemnego zaufania i popierania się uprawia się politykę wyzyskiwania wszelkich możliwości nie wyłączając oszczerstwa — celem osłabienia swego sojusznika, celem wyzyskania go w swoich ciasnych interesach i umocnienia swojej pozycji jego kosztem.

Nie należy również zapominać o dążeniu kół rządzących USA do tego, by z pomocą oszczerczej kampanii przeciwko ZSRR podważyć w swoim kraju wpływ elementów postępowych, opowiadających się za tym, by się stosunki z ZSRR poprawiły. Cios, wymierzony elementom postępowym w USA, ma przy tym, bez wątpienia, na celu osłabienie ich wpływów ze względu na wybory nowego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, które odbyć się mają w jesieni roku 1948.

Zbiór pełen jest dokumentów, spreparowanych przez hitlerowskich pracowników dyplomatycznych w tajnikach niemieckich kancelarii dyplomatycznych. Już ta jedna okoliczność powinna by była ostrzec przed jednostronnym wyzyskaniem i opublikowaniem dokumentów, odznaczających się jednostronnością i tendencyjnością, ujmujących wypadki ze stanowiska rządu hitlerowskiego i mających na celu to, by przedstawić wydarzenia w korzystnym dla hitlerowców świetle. Dlatego właśnie Rząd Radziecki opowiadał się w swoim czasie przeciwko jednostronnemu opublikowaniu zdobycznych dokumentów niemieckich, zanim zostaną one skrupulatnie i wspólnie sprawdzone. Nawet francuska agencja rządowa France-Presse zmuszona była przyznać, że tryb publikacji materiałów, podanych do wiadomości publicznej

przez trzy rządy bez wiedzy Związku Radzieckiego, «niezupełnie odpowiada normalnej procedurze dyplomatycznej».

Tym niemniej Rząd angielski z tym się nie zgodził. Rządy amerykański, angielski i francuski zdecydowały się na jednostronne opublikowanie dokumentów niemieckich nie cofając się przed sfałszowaniem historii, usiłując oczernić Związek Radziecki, który dźwigał na swoich barkach główne brzemię walki przeciwko agresji hitlerowskiej.

Tym samym Rządy te wzięły na siebie całą odpowiedzialność za skutki takiego jednostronnego aktu.

Ze względu na tę okoliczność Rząd Radziecki uważa, że ma prawo z kolei opublikować te tajne dokumenty o stosunkach między hitlerowskimi Niemcami a Rządem Anglii, Francji i USA, które wpadły w ręce Rządu Radzieckiego i które Rządy owe *ukryły* przed opinią publiczną. Ukryły one te dokumenty, nie chcą ich opublikować. My uważamy jednak, że po tym wszystkim, co się stało, dokumenty te należy podać do wiadomości publicznej, aby umożliwić odtworzenie prawdy historycznej.

Rząd Radziecki posiada ważne dokumenty, zdobyte przez wojska radzieckie podczas rozgromienia hitlerowskich Niemiec; ich opublikowanie ukazać może we właściwym świetle rzeczywisty przebieg przygotowań i rozwoju agresji hitlerowskiej i drugiej wojny światowej.

Temu samemu celowi służy również publikowana obecnie przez Radzieckie Biuro Informacyjne przy Radzie Ministrów ZSRR informacja historyczna «Fałszerze historii».

Dotyczące tej sprawy tajne dokumenty zostaną opublikowane w najbliższym czasie.

I

JAK SIĘ ROZPOCZĘŁO PRZYGOTOWANIE DO AGRESJI NIEMIECKIEJ

Amerykańscy fałszerze oraz ich angielscy i francuscy pomocnicy starają się wywołać wrażenie, że przygotowanie do agresji niemieckiej, w rezultacie którego wybuchła druga wojna światowa, rozpoczęło się rzekomo jesienią roku 1939. Ale któż, prócz ludzi zupełnie naiwnych, gotowych uwierzyć w każdą rozdmuchaną sensację, da się w naszych czasach złowić na tę przynętę? Któż tego nie wie, że Niemcy rozpoczęły przygotowania do wojny natychmiast po tym, kiedy Hitler objął władzę? Kto nie wie również o tym, że reżim hitlerowski stworzony został przez niemieckie koła monopolistyczne za całkowitą aprobatą obozu rządzącego Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych?

Aby przygotować się do wojny i zapewnić sobie najnowocześniejszą broń, Niemcy musiały odbudować i rozwinąć swój przemysł ciężki, a przede wszystkim przemysł metalurgiczny i zbrojeniowy w Zagłębiu Ruhry. Poniósłszy klęskę w pierwszej imperialistycznej wojnie Niemcy, uginające się pod brzemieniem traktatu Wersalskiego, nie mogły tego dokonać w krótkim czasie o własnych siłach. Imperializm niemiecki otrzymał tutaj potężną pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych.

Któż o tym nie wie, że amerykańskie banki i trusty, działając w pełnym porozumieniu z Rządem, włożyły w okresie powersalskim w gospodarkę niemiecką i udzieliły Niemcom kredytów, obliczonych na miliardy dolarów, które obrócono na odbudowę i rozwój wojenno-przemysłowego potencjału Niemiec.

Rzecz wiadoma, że okres powersalski upamiętnił się w Niemczech całym systemem poczynań, zmierzających do odbudowy niemieckiego przemysłu ciężkiego, zwłaszcza niemieckiego potencjału wojenno-przemysłowego. Olbrzymią rolę w tej sprawie odegrał tak zwany reparacyjny plan Dawesa dla Niemiec, z którego pomocą USA i Anglia zamierzały uzależnić przemysł niemiecki od amerykańskich i brytyjskich monopolów. Plan Dawesa utorował drogę wzmożonemu napływowi i penetracji kapitału obcego, głównie amerykańskiego, do przemysłu niemieckiego. W rezultacie już od roku 1925 rozpoczął się rozwój gospodarki niemieckiej, uwarunkowany intensywnym procesem przebudowy aparatu wytwórczego. Równocześnie zwiększał się znacznie eksport niemiecki, który w roku 1927 osiągnął poziom roku 1913, a jeśli chodzi o wyroby gotowe, to nawet przewyższył ten poziom o 12 procent (wedle cen z roku 1913). W ciągu lat sześciu, od roku 1924 do 1929 napływ kapitału obcego do Niemiec wyraził się sumą przeszło 10—15 miliardów marek tytułem długoterminowych inwestycji i przeszło 6 miliardów marek tytułem inwestycji krótkoterminowych. Wedle niektórych źródeł suma inwestycji pieniężnych była znacznie wyższa. Spowodowało to olbrzymie wzmocnienie gospodarczego, a zwłaszcza wojennego potencjału Niemiec. Rolę czołową odegrały w tej sprawie amerykańskie inwestycje, które wynosiły co najmniej 70 procent sumy wszystkich długoterminowych pożyczek.

Dobrze znana jest rola, jaką odegrały w finansowaniu niemieckiego przemysłu ciężkiego, w nawiązaniu i rozszerzeniu ścisłych stosunków między przemysłem amerykańskim a przemysłem niemieckim monopole amerykańskie z rodzinami DuPontów, Morganów, Rockefellerów, Lamontów i innych potentatów przemysłowych USA na czele. Czołowe monopole amerykańskie były jak najściślej związane z niemieckim przemysłem ciężkim, z koncernami zbrojeniowymi i bankami. Czołowy amerykański koncern chemiczny «DuPont de Nemours», który był jednym z największych akcjonariuszy trustu automobilowego «General Motors», i brytyjski imperialny trust chemiczny («Imperial Chemical Industries») utrzymywały na polu przemysłu ścisłe stosunki z niemieckim koncernem chemicznym «I. G. Farbenindustrie», z którym w roku 1926 zawarły porozumienie kartelowe w sprawie podziału światowych rynków dla zbytu prochu.

Prezesem zarządu firmy «Rohm and Haas» w Filadelfii (USA) był przed wojną wspólnik szefa tej firmy w Darmstadcie (Niemcy). A propos, były dyrektor tego koncernu Rudolf Müller działa obecnie w «Bizonii» i odgrywa wybitną rolę w kierowniczych kołach Chrześcijańsko-Demokratycznej Unii (CDU). W okresie między rokiem 1931 i 1939 niemiecki kapitalista Schmitz, prezes koncernu «I. G. Farbenindustrie» i członek rady «Deutsche Bank» kontrolował firmę amerykańską «General Dyestuffs Corporation». Po konferencji monachijskiej (w roku 1938) trust amerykański «Standart Oil» zawarł umowę z «I. G. Farbenindustrie», w myśl której ten ostatni otrzymał udział w zyskach z produkowanej w USA benzyny lotniczej, w zamian za co zrzekł się chętnie eksportowania z Niemiec swojej własnej benzyny syntetycznej, której zapasy Niemcy gromadziły wówczas dla celów wojennych.

Stosunki takie charakterystyczne są nie tylko dla amerykańskich monopolów kapitalistycznych. Jak najściślejsze stosunki gospodarcze, które miały nie tylko handlowe, ale i militarne znaczenie, łączyły, na przykład, przed samą wojną Federację Przemysłu Brytyjskiego z grupą przemysłową Rzeszy Niemieckiej. Przedstawiciele tych dwóch zrzeszeń monopolowych opublikowali w roku 1939 w Düsseldorfie wspólne oświadczenie, w którym powiedziane było między innymi, że celem porozumienia jest «dążenie do tego, by zapewnić możliwie jak najściślejszą współpracę systemów przemysłowych ich krajów». A było to wtedy, gdy hitlerowskie Niemcy pochłonęły Czechosłowację! Nic dziwnego, że w związku z tym londyński dziennik «Economist» pisał: «Czy nie ma w atmosferze Düsseldorfu czegoś takiego, co zmusza rozsądnych ludzi tracić rozum?»[1]

Jako charakterystyczny przykład ścisłego zespolenia kapitału amerykańskiego i niemieckiego, a także kapitału angielskiego posłużyć może znany bank Schrödera, w którym rolę kierowniczą odgrywał niemiecki trust stalowy — «Vereinigte Stahlwerke A. G.», założony przez Stinnesa, Thyssena i innych potentatów przemysłowych zagłębia Ruhry, z ośrodkami w New Yorku i Londynie. W interesach tego banku rolę kierowniczą odgrywał Allen Dulles, dyrektor lon-

---

[1] *Corwin D. Edwards*, Kartele międzynarodowe w ekonomice i polityce, 1947.

dyńskich, kolońskich i hamburskich Schröderów w New Yorku — firmy «J. Henry Schröder Banking Corporation». W nowojorskim ośrodku tego banku główną rolę odgrywała znana firma adwokacka «Sullivan and Cromwell», na której czele stał John Foster Dulles, obecny główny doradca p. Marshalla, i która związana była ściśle ze światowym rockefellerowskim trustem naftowym «Standart Oil» oraz z najpotężniejszym bankiem Ameryki «Chase National Bank», który wkładał w przemysł niemiecki olbrzymie kapitały.

W wydanej w New Yorku w roku 1947 książce R. Sasuly podkreślono, że gdy tylko w Niemczech w okresie powersalskim zahamowana została inflacja i marka się wzmocniła, pożyczki zagraniczne literalnie lunęły jak potok do Niemiec. W okresie między rokiem 1924 a 1930 dług zagraniczny Niemiec zwiększył się o przeszło 30 miliardów marek.

Z pomocą zagranicznego, a głównie amerykańskiego kapitału przemysł niemiecki, zwłaszcza zaś «Vereinigte Stahlwerke A. G.» (firma niemiecka) został na szeroką skalę zrekonstruowany i zmodernizowany. Niektóre pożyczki udzielane były bezpośrednio firmom, które odgrywały główną rolę w dziele ponownych zbrojeń[1].

Równocześnie z anglo-niemiecko-amerykańskim bankiem Schrödera przy finansowaniu niemieckiego trustu stalowego «Vereinigte Stahlwerke A. G.» rolę kierowniczą odgrywał w owe lata jeden z największych banków nowojorskich Dillon, Read and Company; jednym z jego dyrektorów był w ciągu szeregu lat obecny minister obrony Forrestal[2].

Ten oto złoty deszcz dolarów amerykańskich zapłodnił ciężki przemysł hitlerowskich Niemiec, a zwłaszcza przemysł zbrojeniowy. To właśnie miliardy dolarów amerykańskich, włożonych przez monopole zza oceanu, w wojenną gospodarkę hitlerowskich Niemiec, wskrzesiły niemiecki potencjał wojenny i uzbroiły reżim hitlerowski w broń, niezbędną dla dokonania przezeń agresji.

W niedługim czasie dzięki pomocy finansowej, udzielonej głównie przez monopole amerykańskie, Niemcy odbudo-

---

1 Richard Sasuly, «I. G. Farben», Boni and Gaer, New York, 1947, p. 80.

2 Stock Exchange Year Book, London, 1925; Who's Who in America; Who's Who in Finance, Banking and Insurance; Moody's Manual of Railroads and Corporation Securities; Poor's Manual, 1924—1939.

wały potężny przemysł zbrojeniowy, który mógł produkować w olbrzymich ilościach doskonałe uzbrojenie, wiele tysięcy czołgów, samolotów, dział artyleryjskich, okrętów wojennych najnowszego typu i innych rodzajów uzbrojenia.

O tym wszystkim pragnęliby zapomnieć fałszerze historii, usiłujący uchylić się od odpowiedzialności za swoją politykę, która uzbroiła agresję hitlerowską, rozpętała drugą wojnę światową i spowodowała katastrofę wojenną, jakiej nie było jeszcze w dziejach i która kosztowała ludzkość miliony ofiar.

A więc, nie wolno zapominać o tym, że pierwszym i bardzo ważnym warunkiem agresji hitlerowskiej było odrodzenie i odnowienie niemieckiego przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego Niemiec, co stało się możliwe jedynie dzięki bezpośredniej i wydatnej pomocy finansowej ze strony kół rządzących Stanów Zjednoczonych.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Drugą decydującą okolicznością, która sprzyjała rozpętaniu agresji hitlerowskiej, była polityka kół rządzących Anglii i Francji, znana jako polityka «uspokojenia» hitlerowskich Niemiec, polityka zrzeczenia się bezpieczeństwa zbiorowego. Teraz dla wszystkich powinno być jasne, że właśnie ta polityka anglo-francuskich kół rządzących, która wyrażała się w wyrzeczeniu się bezpieczeństwa zbiorowego i zaniechaniu odporu względem agresji niemieckiej oraz przytakiwaniu zaborczym żądaniom hitlerowskich Niemiec, doprowadziła do drugiej wojny światowej.

Przejdźmy do faktów.

Już wkrótce po objęciu władzy przez Hitlera, w rezultacie starań Rządu angielskiego i francuskiego, w roku 1933 podpisano w Rzymie «Pakt o zgodzie i współpracy» czterech mocarstw — Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji i Włoch. Pakt ten był zmową Rządu angielskiego i francuskiego z niemieckim i włoskim faszyzmem, który nie ukrywał już wtedy swoich zaborczych zamiarów. Równocześnie ten pakt z państwami faszystowskimi był wyrzeczeniem się polityki umacniania jednolitego frontu miłujących pokój państw przeciwko państwom napastniczym. Zmawiając się z Niemcami i Włochami za plecyma innych państw — uczestników odbywającej się podówczas konferencji rozbrojeniowej, na której rozpatrywano wniosek radziecki o zawarcie paktu o nieagresji i paktu w sprawie określenia

strony napadającej, — Wielka Brytania i Francja zadały cios sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W ślad za tym, w roku 1934 Anglia i Francja dopomogły Hitlerowi wyzyskać wrogie stanowisko, jakie zajęła zaprzyjaźniona z nimi jaśniepańska Polska względem ZSRR, w rezultacie czego zawarty został niemiecko-polski pakt o nieagresji, który był jednym z poważnych etapów w przygotowaniu agresji niemieckiej. Pakt ten potrzebny był Hitlerowi po to, aby zdezorganizować szeregi zwolenników bezpieczeństwa zbiorowego i dowieść na tym przykładzie, że Europie niepotrzebne jest bezpieczeństwo zbiorowe, ale dwustronne układy. Umożliwiało to agresji niemieckiej decydować samej, z kim i kiedy zawierać układy, na kogo i kiedy napaść. Nie ulega wątpliwości, że pakt niemiecko-polski był pierwszym poważnym wyłomem w gmachu bezpieczeństwa zbiorowego.

Nabrawszy odwagi Hitler poczynił szereg kroków w kierunku jawnej odbudowy sił zbrojnych Niemiec, co się nie spotkało z żadnym przeciwdziałaniem ze strony angielskich i francuskich władców. Przeciwnie, niebawem, w roku 1935, w Londynie, dokąd przybył w tym celu Ribbentrop, zawarto anglo-niemiecką umowę morską, na której mocy Wielka Brytania zgodziła się na odbudowę sił zbrojnych niemieckiej marynarki wojennej w rozmiarach, dorównujących prawie francuskiej flocie wojennej. Ponadto Hitler otrzymał prawo odbudowy łodzi podwodnych o łącznym tonażu, wynoszącym 45 procent brytyjskiej floty podwodnej. Do tego samego okresu odnoszą się również jednostronne akty hitlerowskich Niemiec, zmierzające do zlikwidowania wszystkich innych ustanowionych przez traktat Wersalski ograniczeń w rozwoju niemieckich sił zbrojnych, które to akty nie spotkały się ze strony Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych z żadnym przeciwdziałaniem.

Apetyty napastników faszystowskich rosły z każdym dniem, na co Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja jawnie patrzyły przez palce. Nie jest to oczywiście przypadkiem, że Niemcom i Włochom z łatwością uchodziły wtedy płazem ich interwencje zbrojne w Abisynii i Hiszpanii.

Tylko Związek Radziecki konsekwentnie i nieugięcie prowadził swoją politykę pokoju broniąc zasad równouprawnienia i niepodległości Abisynii, która była ponadto człon-

kiem Ligi Narodów, oraz prawa prawowitego rządu republikańskiego w Hiszpanii do otrzymania pomocy od demokratycznych państw przeciwko interwencji niemiecko-włoskiej.

«Związek Radziecki — mówił W. Mołotow na sesji CKW ZSRR w dniu 10 stycznia roku 1936 w związku z napaścią Włoch na Abisynię — na przykładzie jednego z małych krajów — Abisynii, zademonstrował w Lidze Narodów swoją wierność tej zasadzie, zasadzie niepodległości państwowej i narodowego równouprawnienia wszystkich państw. Związek Radziecki wyzyskał również swój udział w Lidze Narodów w tym celu, aby stosować w praktyce swoją linię względem imperialistycznego agresora»[1].

W. Mołotow mówił wtedy, że

«wojna włosko-abisyńska dowodzi, iż groźba wojny światowej zwiększa się coraz bardziej i coraz bardziej ogarnia Europę»[2].

Jakże postępowały wtedy Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji, w których oczach rozbójnicy faszystowscy coraz bezczelniej rozprawiali się ze swoimi ofiarami? Nie ruszyły one palcem, aby okiełzać niemieckiego i włoskiego napastnika, aby obronić deptane prawa narodów, aby zachować pokój i powstrzymać zbliżającą się drugą wojnę światową.

Tylko Związek Radziecki robił wszystko, co możliwe, aby zamknąć drogę faszystowskim agresorom. Związek Radziecki wystąpił jako inicjator i szermierz bezpieczeństwa zbiorowego. Już 6 lutego roku 1933 w Komisji Generalnej do spraw rozbrojenia przedstawiciel Związku Radzieckiego M. Litwinow zaproponował uchwalenie deklaracji, określającej agresję i stronę napadającą. Proponując, by określić stronę napadającą, Związek Radziecki uwzględnił to, że konieczne jest w interesach bezpieczeństwa powszechnego i ułatwienia porozumienia co do maksymalnej redukcji zbrojeń sprecyzować w sposób możliwie

---

[1] *W. Mołotow*, Artykuły i przemówienia, 1935—1936, str. 176.
[2] Tamże, str. 177.

[library stamp]

ściślejszy pojęcie «*napaść*», aby «uprzedzić wszelki pretekst, który mógłby posłużyć do jej usprawiedliwienia». Wniosek ten został jednak odrzucony przez konferencję, która działała pod kierownictwem Anglii i Francji — na rękę agresji niemieckiej.

Wszyscy o tym wiedzą, jak wytrwale i długo walczył Związek Radziecki i jego delegacja w Lidze Narodów pod przewodnictwem M. Litwinowa o zachowanie i umocnienie bezpieczeństwa zbiorowego. W ciągu całego okresu przedwojennego delegacja radziecka w Lidze Narodów broniła zasady bezpieczeństwa zbiorowego występując w obronie tej zasady niemal że na każdym posiedzeniu Ligi Narodów, w każdej prawie komisji Ligi Narodów. Jak wiadomo, głos delegacji radzieckiej pozostał jednak głosem wołającego na puszczy. Całemu światu znane są wnioski delegacji radzieckiej w sprawie sposobów umocnienia bezpieczeństwa zbiorowego, wnioski, przekazane na polecenie Związku Radzieckiego sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów p. Avenolowi dnia 30 sierpnia 1936 roku z prośbą, by je rozpatrzeć w Lidze Narodów. Ale wiadomo również i to, że wnioski te pogrzebane zostały w archiwach Ligi Narodów i że nie nadano im żadnego biegu.

Jasne było, że Anglia i Francja, które kierowały wtedy Ligą Narodów, wyrzekają się zbiorowego odporu na wypadek agresji niemieckiej. Wyrzekają się zaś one bezpieczeństwa zbiorowego dlatego, że przeszkadza im ono w prowadzeniu stosowanej przez nie podówczas nowej polityki «uspokojenia» agresora niemieckiego, polityki ustępstw wobec agresji hitlerowskiej. Polityka taka musiała, naturalnie, spowodować wzmocnienie niemieckiej agresji, ale angielskie i francuskie koła rządzące uważały, że nie jest to niebezpieczne, albowiem, zaspokoiwszy agresora hitlerowskiego ustępstwami na Zachodzie, można go było potem skierować na Wschód i wyzyskać w charakterze narzędzia przeciw ZSRR.

Tłumacząc przyczyny wzmocnienia się agresji hitlerowskiej, J. Stalin mówił w swoim referacie sprawozdawczym na XVIII zjeździe WKP(b), w marcu roku 1939:

«Główna przyczyna kryje się w tym, że większość krajów nienapastniczych, przede wszystkim zaś Anglia i Francja, wyrzekła się polityki bezpieczeństwa zbioro-

wego, wyrzekła się polityki zbiorowego odporu napastnikom i przeszła na stanowisko nieinterwencji, na stanowisko «neutralności»[1].

Aby zmylić czytelnika i oczernić równocześnie Rząd Radziecki, korespondent amerykański Neal Stanford twierdzi, że Rząd Radziecki występował przeciwko bezpieczeństwu zbiorowemu, że M. Litwinow usunięty został ze stanowiska Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych i zastąpiony przez W. Mołotowa dlatego, gdyż prowadził on politykę umacniania bezpieczeństwa zbiorowego. Trudno wyobrazić sobie coś głupszego niż to fantastyczne twierdzenie. Zrozumiałe jest, że M. Litwinow prowadził nie swoją politykę osobistą, ale politykę Rządu Radzieckiego. Z drugiej strony wszyscy wiedzą, jak walczył Rząd Radziecki i jego przedstawiciele, a w ich liczbie M. Litwinow o bezpieczeństwo zbiorowe w ciągu całego okresu przedwojennego.

Co się tyczy nominacji W. Mołotowa na stanowisko Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych, to jest zupełnie jasne, że w skomplikowanej sytuacji, w której agresorzy faszystowscy czynili przygotowania do drugiej wojny światowej, czemu Anglia i Francja, za których plecyma stały Stany Zjednoczone, wręcz pobłażały i pchały napastników do wojny przeciwko ZSRR, — trzeba było mieć na takim odpowiedzialnym stanowisku jak stanowisko Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych bardziej doświadczonego i bardziej popularnego w kraju działacza politycznego niż M. Litwinow.

Fakt, że mocarstwa zachodnie odmówiły zawarcia paktu w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego, nie był przypadkowy. W okresie tym rozpoczęła się walka między dwiema liniami polityki międzynarodowej. Jedna linia była to linia walki o pokój, o zorganizowanie bezpieczeństwa zbiorowego i przeciwdziałanie agresji z pomocą zjednoczonych wysiłków miłujących pokój narodów. Linię tę stosował Związek Radziecki broniąc konsekwentnie i wytrwale interesów wszystkich wielkich i małych narodów miłujących pokój. Druga linia równoznaczna była z zaniechaniem zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego, z zaniechaniem przeciw-

---

[1] *J. Stalin*, Referat sprawozdawczy wygłoszony na XVIII zjeździe partii, poświęcony pracy KC WKP(b), «Zagadnienia leninizmu», str. 570.

działania agresji, co nieuchronnie zachęcić musiało państwa faszystowskie do wzmożenia ich agresywnej aktywności i sprzyjało tym samym rozpętaniu nowej wojny.

Z tego wszystkiego wynika, że prawdą historyczną jest to, iż agresja hitlerowska stała się możliwa — po pierwsze — dzięki temu, że Stany Zjednoczone dopomogły Niemcom stworzyć w krótkim czasie wojenno-ekonomiczną bazę agresji niemieckiej i w ten sposób tę agresję uzbroiły, a po drugie — dzięki temu, że wyrzeczenie się przez angielskie i francuskie koła rządzące bezpieczeństwa zbiorowego zdezorganizowało szeregi miłujących pokój państw, rozbiło jednolity front tych państw przeciwko agresji, utorowało drogę agresji niemieckiej i dopomogło Hitlerowi rozpętać drugą wojnę światową.

Cóż by było, gdyby Stany Zjednoczone nie finansowały ciężkiego przemysłu hitlerowskich Niemiec, a Anglia i Francja nie wyrzekły się bezpieczeństwa zbiorowego, ale przeciwnie, zorganizowałyby wraz ze Związkiem Radzieckim zbiorowy odpór agresji niemieckiej?

Agresja hitlerowska okazałaby się niedostatecznie uzbrojona. Hitlerowska polityka zaborcza znalazłaby się w kleszczach reżimu bezpieczeństwa zbiorowego. Szanse pomyślnego dla hitlerowców rozpętania drugiej wojny światowej zmniejszyłyby się do minimum. I gdyby nie bacząc na te niepomyślne dla nich warunki hitlerowcy zdecydowali się mimo wszystko na rozpętanie drugiej wojny światowej, zostaliby pobici zaraz w pierwszym roku wojny.

Niestety, nie stało się tak jednak w rezultacie zgubnej polityki, uprawianej przez Stany Zjednoczone, Anglię i Francję w ciągu całego okresu przedwojennego.

Oto ci, którzy są winni temu, że hitlerowcom udało się nie bez powodzenia rozpętać drugą wojnę światową, która trwała prawie 6 lat i pochłonęła miliony ofiar.

II

NIE WALKA Z AGRESJĄ NIEMIECKĄ, LECZ POLITYKA IZOLACJI ZSRR

Dalszy rozwój wydarzeń dowiódł jeszcze wyraźniej, że koła rządzące Anglii i Francji przez swoje ustępstwa i pobłażliwość względem państw faszystowskich, które zjednoczyły się w roku 1936 w blok wojenno-polityczny, znany pod nazwą «Oś Berlin—Rzym», ośmielały tylko i popychały Niemcy na drogę podbojów.

Odrzucając politykę bezpieczeństwa zbiorowego Anglia i Francja przeszły na stanowisko tak zwanej nieinterwencji, o którym J. Stalin mówił:

> «...politykę nieinterwencji można by scharakteryzować w następujący sposób: «Niechaj każdy kraj broni się przed napastnikami jak chce i jak może, my się do tego nie wtrącamy, będziemy prowadzili handel i z napastnikami i z ich ofiarami». Faktycznie jednak polityka nieinterwencji oznacza pobłażanie agresji, rozpętywanie wojny, — a co za tym idzie, przekształcenie jej w wojnę światową» [1].

J. Stalin zaznaczał przy tym, że

> «...wielka i niebezpieczna gra polityczna, rozpoczęta przez zwolenników polityki nieinterwencji, może się dla nich skończyć poważnym fiaskiem»[2].

---

[1] Stenograficzne sprawozdanie z XVIII zjazdu WKP(b), OGIZ, 1939, str. 13.

[2] Tamże, str. 14.

3—328

Już w roku 1937 było zupełnie jasne, że zanosi się na wielką wojnę, którą zamierza rozpocząć Hitler korzystając z jawnej pobłażliwości ze strony Wielkiej Brytanii i Francji.

Dokumenty niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, zdobyte przez wojska radzieckie po rozgromieniu Niemiec, odsłaniają prawdziwą istotę polityki zagranicznej, uprawianej w tym okresie przez Wielką Brytanię i Francję. Jak to wynika z tych dokumentów, istota anglo-francuskiej polityki nie polegała na jednoczeniu sił miłujących pokój państw celem wspólnej walki przeciwko agresji, ale na tym, aby odizolować ZSRR i skierować agresję hitlerowską na Wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, wyzyskawszy Hitlera jako narzędzie w swoich celach.

Władcy Anglii i Francji znali przy tym dobrze zasadniczy kierunek hitlerowskiej polityki zagranicznej, którą Hitler określił w sposób następujący:

«My, nacjonal-socjaliści świadomie kładziemy kres kierunkowi naszej polityki zagranicznej w okresie przedwojennym. Zaczynamy od tego, na czym zatrzymaliśmy się sześć wieków temu. Wstrzymujemy odwieczny pęd Niemców na południe i zachód Europy i zwracamy spojrzenie na ziemie wschodnie. Zrywamy, wreszcie, z kolonialną i handlową polityką czasów przedwojennych i przechodzimy do terytorialnej polityki przyszłości. Ale kiedy mówimy teraz w Europie o nowych ziemiach, możemy myśleć przede wszystkim tylko o Rosji i podległych jej państwach ościennych. Zdaje się, że sam los wskazuje nam drogę»[1].

Do ostatnich czasów było w zwyczaju mniemać, że cała odpowiedzialność za monachijską politykę zdrady spada na koła rządzące Anglii i Francji, na rządy Chamberlaina i Daladiera. Fakt, że Rząd amerykański podjął się opublikowania niemieckich materiałów archiwalnych wyłączywszy przy tym ze zbioru dokumenty, dotyczące paktu monachijskiego, świadczy o tym, że Rząd USA zainteresowany jest w tym, aby wybielić bohaterów zdrady monachijskiej i spróbować przy tym zrzucić winę na ZSRR.

Główny sens polityki monachijskiej Anglii i Francji był już dość jasny i wcześniej. Dokumenty z archiwów nie-

[1] A. *Hitler*, «Mein Kampf», München 1936, str. 742.

mieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, będące w posiadaniu Rządu Radzieckiego, dostarczają jednak licznych faktów dodatkowych, które odsłaniają istotny sens dyplomacji mocarstw zachodnich w okresie przedwojennym mówiąc o tym, jaka toczyła się gra o losy narodów, jak bezwstydnie frymarczono obcymi terytoriami, jak przekrawano cichaczem mapę świata, jak ośmielano hitlerowską agresję i jakie czyniono starania, aby skierować agresję na Wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Świadczy o tym wymownie, na przykład, dokument niemiecki, który zawiera stenogram rozmowy między Hitlerem a angielskim ministrem Halifaxem w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Neuratha, która odbyła się w Obersalzbergu 19 listopada roku 1937.

Halifax oświadczył, że

«on (lord Halifax) i inni członkowie Rządu angielskiego uświadamiają sobie dobrze, że führer osiągnął wiele nie tylko w samych Niemczech, ale że w wyniku zniszczenia komunizmu w swoim kraju zamknął temu ostatniemu drogę do Europy Zachodniej i dlatego Niemcy mogą się słusznie uważać za bastion Zachodu przeciwko bolszewizmowi»[1].

W imieniu angielskiego premiera Chamberlaina Halifax wskazywał na to, że istnieje całkowita możność rozwiązania trudnych nawet problemów, jeśli Niemcom i Anglii uda się osiągnąć porozumienie również z Francją i Włochami.

Halifax mówił, że

«nie powinno się odnosić takiego wrażenia, że «oś Berlin—Rzym» lub dobre stosunki między Londynem a Paryżem ucierpią w wyniku zbliżenia niemiecko-angielskiego. Potem, kiedy w rezultacie zbliżenia niemiecko-angielskiego przygotowany zostanie grunt, cztery wielkie mocarstwa zachodnio-europejskie[2] powinny wspólnie stworzyć podstawę, na której może być ustanowiony

---

[1] «Stenogram rozmowy między führerem i kanclerzem Rzeszy a lordem Halifaxem w obecności pana ministra spraw zagranicznych Rzeszy w Obersalzbergu 19.XI.1937 roku», z Archiwum niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

[2] Chodzi o Wielką Brytanię, Francję, Niemcy i Włochy.

3*

trwały pokój w Europie. Ani jedno z czterech mocarstw nie powinno w żadnym wypadku pozostać poza tą współpracą, albowiem w przeciwnym razie nie położy się kresu obecnej chwiejnej sytuacji»[1].

A więc, Halifax w imieniu Rządu angielskiego jeszcze w roku 1937 zaproponował Hitlerowi przyłączenie się Anglii, a równocześnie i Francji do «osi Berlin—Rzym».

Na propozycję tę Hitler odpowiedział jednak oświadczeniem, że takie porozumienie między czterema mocarstwami wydaje mu się bardzo łatwe, jeśli chodzi o dobrą wolę i wzajemną uprzejmość, ale sprawa się skomplikuje, jeśli Niemcy nie będą traktowane jako «państwo, które nie nosi więcej moralnego lub materialnego piętna traktatu Wersalskiego».

Zgodnie ze stenogramem, Halifax w odpowiedzi na to oświadczył:

> «Anglicy są realistami i może bardziej niż inni przekonani są o tym, że błędy dyktatu Wersalskiego należy naprawić. Anglia także w przeszłości wywierała zawsze swój wpływ w tym duchu realistycznym. Wskazał on na rolę Anglii przy przedterminowej ewakuacji obwodu nadreńskiego, przy rozstrzygnięciu kwestii reparacyjnej oraz reokupacji obwodu nadreńskiego»[2].

Z dalszego ciągu stenogramu rozmowy między Hitlerem a Halifaxem widzimy, że Rząd angielski ustosunkował się przychylnie do hitlerowskich planów «uzyskania» Gdańska, Austrii i Czechosłowacji. Omówiwszy z Hitlerem kwestię rozbrojenia i Ligi Narodów i zaznaczywszy, że kwestie te wymagają dalszej dyskusji, Halifax oświadczył:

> «Wszystkie pozostałe kwestie scharakteryzować można w tym sensie, że dotyczą one zmian w układzie europejskim, które dokonają się, zapewne, wcześniej czy później. Do spraw tych należy Gdańsk, Austria i Czechosłowacja. Anglia zainteresowana jest jedynie w tym, aby zmiany te zostały dokonane w drodze pokojowej ewolucji i aby można było uniknąć metod, które przysporzyć mogą dalszych wstrząsów, jakich nie życzyłby sobie ani führer ani inne kraje»[3].

---

1 Patrz cyt. «Stenogram rozmowy».
2 Tamże.
3 Tamże.

Jak widać, rozmowa ta nie była zwykłym sondowaniem i badaniem rozmówcy, które wywołuje niekiedy polityczna konieczność, lecz zmową, tajnym porozumieniem Rządu angielskiego z Hitlerem co do zaspokojenia zaborczych apetytów tego ostatniego kosztem państw trzecich.

W związku z tym należy zwrócić uwagę na oświadczenie, jakie złożył w parlamencie angielski minister Simon dnia 21 lutego roku 1938 o tym, że Wielka Brytania nigdy nie dawała specjalnych gwarancji co do niepodległości Austrii. Było to świadome kłamstwo, albowiem gwarancje takie zostały udzielone w traktacie Wersalskim i Saint-Germaińskim.

W tym samym czasie brytyjski premier Chamberlain oświadczył, że Austria nie może liczyć na żadną pomoc ze strony Ligi Narodów.

«Nie powinniśmy próbować — oświadczył Chamberlain — sami siebie w błąd wprowadzać, a tym bardziej nie powinniśmy łudzić małych i słabych narodów nadziejami na to, że otrzymają one od Ligi Narodów obronę przeciwko agresji i że można będzie odpowiednio działać, skoro wiemy, iż nic podobnego nie można będzie przedsięwziąć»[1].

W ten sposób kierownicy polityki brytyjskiej ośmielali Hitlera do działań zaborczych. W zdobytym przez wojska radzieckie w Berlinie archiwum niemieckim jest również stenogram rozmowy między Hitlerem a ambasadorem brytyjskim w Niemczech Hendersonem; rozmowa odbyła się 3 marca roku 1938 w obecności Ribbentropa[2]. Na samym początku tej rozmowy Henderson podkreślił jej poufny charakter zastrzegłszy przy tym, że treść rozmowy nie zostanie podana do wiadomości ani Francuzom, ani Belgijczykom, ani Portugalczykom, ani Włochom, którym się jedynie powie, że rozmowa była dalszym ciągiem rokowań między Halifaxem a Hitlerem i poświęcona była sprawom, dotyczącym Niemiec i Anglii.

---

[1] «Times», 23 lutego roku 1938, str. 8.

[2] «Raport o rozmowie między führerem (i kanclerzem Rzeszy) a brytyjskim ambasadorem królewskim, która odbyła się w obecności pana ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa 3 marca roku 1938 w Berlinie», z Archiwum niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Występując w tej rozmowie w imieniu Rządu angielskiego, Henderson podkreślił, że

«chodzi nie o transakcję handlową, ale o próbę stworzenia podstawy pod prawdziwą i serdeczną przyjaźń z Niemcami, począwszy od polepszenia sytuacji, aż do stworzenia nowego ducha przyjaznego porozumienia»[1].

Nie oponując przeciwko żądaniom Hitlera co do «zjednoczenia Europy bez Rosji» Henderson przypomniał, że Halifax, który został w tym czasie ministrem spraw zagranicznych, zgodził się już na te zmiany terytorialne, jakich Niemcy zamierzają dokonać w Europie i że

«celem propozycji angielskiej jest udział w takim rozsądnym uregulowaniu».

W tej samej rozmowie Henderson, jak to zostało zanotowane, oświadczył, że Chamberlain

«wykazał dużo męstwa, kiedy nie zwracając na nic uwagi zerwał maskę z takich międzynarodowych frazesów jak zbiorowe bezpieczeństwo itp...»

«...Dlatego — dodał Henderson — Anglia oświadcza, że gotowa jest usunąć wszelkie trudności i zapytuje Niemcy, czy gotowe są one zrobić ze swojej strony to samo»[2].

Kiedy do rozmowy wmieszał się Ribbentrop zwróciwszy Hendersonowi uwagę na to, że angielski poseł w Wiedniu w «dramatycznej» formie złożył von Papenowi oświadczenie z powodu wydarzeń w Austrii, Henderson nie omieszkał odżegnać się od oświadczenia swego kolegi mówiąc, że «on sam, Neville Henderson, opowiadał się często za Anschlussem».

Taki był język angielskiej dyplomacji w okresie przedwojennym.

W ślad za tą zmową, już 12 marca roku 1938 Hitler zagarnął Austrię nie spotkawszy się z żadnym przeciwdziałaniem ze strony Anglii i Francji. W owej chwili rozległ się ostrzegawczy głos tylko Związku Radzieckiego, który zwrócił się znowu z wezwaniem, by zorganizować zbiorową

---

1 «Raport o rozmowie».

2 Tamże.

obronę niepodległości zagrożonych agresją krajów. Jeszcze 17 marca roku 1938 Rząd Radziecki wystosował do mocarstw notę oświadczając, że gotów jest «przystąpić natychmiast do rozpatrzenia z innymi mocarstwami w Lidze Narodów lub poza nią praktycznych kroków», które «miałyby na celu zahamowanie dalszego rozwoju agresji i usunięcie spotęgowanego niebezpieczeństwa nowej rzezi światowej»[1]. Odpowiedź Rządu angielskiego na notę radziecką świadczyła o tym, że Rząd angielski nie życzy sobie stawiania przeszkód tym planom agresji hitlerowskiej.

Głosiła ona, że konferencja w celu ustalenia

> «uzgodnionych poczynań przeciwko agresji niekoniecznie wywrze, zdaniem rządu Jego Królewskiej Mości, dodatni wpływ na perspektywy pokoju europejskiego»[2].

Następnym ogniwem w łańcuchu agresji niemieckiej i przygotowań do wojny w Europie było zagarnięcie Czechosłowacji przez Niemcy. I ten bardzo ważny krok na drodze do rozpętania wojny w Europie uczynić mógł Hitler tylko dzięki bezpośredniemu poparciu Anglii i Francji.

Jeszcze 10 lipca roku 1938 ambasador niemiecki w Londynie Dirksen zawiadomił Berlin, że Rząd angielski

> «uczynił z poszukiwań kompromisu z Niemcami jeden z najistotniejszych punktów swego programu» i że «dany rząd wykazuje względem Niemiec takie maksimum zrozumienia, jakie tylko wykazać może któraś z możliwych kombinacji polityków angielskich»[3].

Dirksen pisał, że Rząd angielski

> «bliski jest zrozumienia najistotniejszych punktów w zasadniczych żądaniach, wysuniętych przez Niemcy co do usunięcia Związku Radzieckiego od rozstrzygania o losach Europy, co do usunięcia Ligi Narodów w tym samym znaczeniu i celowości dwustronnych rokowań i układów».

---

[1] «Izwiestija» z dnia 18 marca roku 1938.

[2] Nota brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 24 marca roku 1938.

[3] «Doniesienie polityczne z dnia 10 lipca roku 1938, dodatek do doniesienia A Nr 2589 z dnia 10 czerwca tego samego roku», z Archiwum niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Dirksen zawiadomił również Berlin, że Rząd angielski gotów jest złożyć duże ofiary w imię «zaspokojenia innych słusznych żądań Niemiec».

W ten sposób, między Rządem angielskim a Hitlerem istotnie zapanowała daleko idąca zgoda co do planów polityki zagranicznej, o czym tak wymownie informował Dirksen w swoim doniesieniu do Berlina.

Nie ma potrzeby przypominać powszechnie znanych faktów, dotyczących już bezpośrednio transakcji monachijskiej. Nie można jednak zapomnieć o tym, że 19 września roku 1938, to jest w cztery dni po spotkaniu Hitlera z Chamberlainem, który przyleciał w tym celu do rezydencji hitlerowskiej w Berchtesgaden, przedstawiciele Rządu brytyjskiego i francuskiego zażądali od Rządu czechosłowackiego przekazania Niemcom rejonów czechosłowackich, zamieszkałych głównie przez Niemców sudeckich. Umotywowali to oni tym, że bez tego niemożliwe jest rzekomo utrzymanie pokoju i zabezpieczenie żywotnych interesów Czechosłowacji. Angielscy i francuscy protektorzy agresji hitlerowskiej usiłowali zamaskować swoją zdradę obietnicą międzynarodowej gwarancji dla nowych granic państwa czechosłowackiego jako «wkładu w sprawę uspokojenia Europy»[1].

20 września Rząd czechosłowacki odpowiedział na anglo-francuskie propozycje. Rząd czechosłowacki oświadczył, że «przyjęcie tego rodzaju propozycyj byłoby równoznaczne z dobrowolnym i całkowitym okaleczeniem państwa we wszystkich kierunkach». Rząd czechosłowacki zwracał uwagę Rządu angielskiego i francuskiego na to, że «paraliż Czechosłowacji wywołałby w rezultacie głębokie zmiany polityczne w całej Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej».

> «Równowaga sił w Europie Środkowej i w ogóle w Europie — oświadczał Rząd czechosłowacki w swojej odpowiedzi — zostałaby zniweczona; pociągnęłoby to za sobą daleko idące konsekwencje dla wszystkich pozostałych państw, a zwłaszcza dla Francji».

---

[1] Correspondence respecting Czechoslovakia, September 1938, London 1938, cmd 5847, p. 8—9 (Korespondencja, dotycząca Czechosłowacji, wrzesień roku 1938, str. 8—9, Londyn).

Rząd czechosłowacki zwracał się do Rządu Anglii i Francji «z ostatnim apelem», by rządy te zrewidowały swój punkt widzenia, i podkreślał przy tym, że leży to nie tylko w interesach Czechosłowacji, ale również jej przyjaciół — w interesach «całej sprawy pokoju oraz sprawy zdrowego rozwoju Europy».

Angielscy i francuscy władcy pozostali nieubłagani. Następnego dnia Rząd angielski wystosował w odpowiedzi notę do Rządu czechosłowackiego proponując, by wycofał on swoją odpowiedź na pierwotne propozycje anglo-francuskie i aby «spiesznie i poważnie rozważył», zanim stworzy sytuację, za którą Rząd angielski nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności. Na zakończenie Rząd angielski podkreślał, że nie może uwierzyć, by czechosłowacki projekt arbitrażu był teraz możliwy do przyjęcia. Rząd angielski nie może przypuścić, powiedziane było w tej angielskiej nocie, aby «rząd niemiecki uważał, że sytuacja jest taka, jaką można by rozwiązać w drodze arbitrażu, jak to proponuje rząd czechosłowacki».

Na zakończenie nota angielska w tonie groźby uprzedzała Rząd czechosłowacki, że na wypadek odrzucenia rady angielskiej Rząd czechosłowacki «może sobie pozwolić na wszelkie działania, które uzna za odpowiednie do sytuacji, jaka mogłaby się później wytworzyć».

Konferencja Hitlera, Chamberlaina, Mussoliniego i Daladiera, która odbyła się w dniach 29—30 września roku 1938 w Monachium, była uwieńczeniem tej haniebnej transakcji, która jeszcze przedtem została całkowicie uzgodniona między głównymi uczestnikami zmowy przeciwko pokojowi. Los Czechosłowacji został rozstrzygnięty zupełnie bez jej udziału. Przedstawicieli Czechosłowacji zaproszono do Monachium jedynie po to, aby oczekiwali oni pokornie rezultatów zmowy między imperialistami.

Całe postępowanie Anglii i Francji nie pozostawiało żadnej wątpliwości co do tego, że niesłychany akt zdrady ze strony Rządu angielskiego i francuskiego w stosunku do narodu czechosłowackiego i jego republiki nie był bynajmniej przypadkowym epizodem w polityce tych państw, lecz nader ważnym ogniwem w tej polityce, która miała na celu skierować agresję hitlerowską przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Istotny sens zmowy monachijskiej odsłonił wtedy

J. Stalin, który powiedział, że «ziemie Czechosłowacji oddano Niemcom jako cenę, za którą zobowiązali się oni rozpocząć wojnę ze Związkiem Radzieckim»[1].

Istotę tej całej polityki angielskich i francuskich kół rządzących w owym czasie odsłoniły następujące słowa J. Stalina, wypowiedziane na XVIII zjeździe WKP(b) w marcu roku 1939:

«Polityka nieinterwencji — mówił J. Stalin — oznacza pobłażanie napastnikom, rozpętywanie wojny, — a co za tym idzie, przekształcenie jej w wojnę światową. W polityce nieinterwencji przebija dążenie, chęć — nieprzeszkadzania napastnikom w ich niecnej robocie, nieprzeszkadzania, powiedzmy, Japonii w uwikłaniu się w wojnie z Chinami, a jeszcze lepiej ze Związkiem Radzieckim, nieprzeszkadzania, powiedzmy, Niemcom w ugrzęźnięciu w sprawach europejskich, w uwikłaniu się w wojnie ze Związkiem Radzieckim, pozwolenia wszystkim uczestnikom wojny, aby głęboko ugrzęźli w odmęcie wojny, skrytego zachęcania ich do tego, pozwolenia im, aby się wzajemnie osłabili i wyczerpali, a potem, gdy dostatecznie osłabną, — wkroczenia na widownię ze świeżymi siłami, wystąpienia, oczywiście, «w interesie pokoju» i podyktowania swoich warunków osłabionym uczestnikom wojny»[2].

W demokratycznych kołach różnych państw, a w ich liczbie w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji porozumienie monachijskie spotkało się z oburzeniem i zdecydowanym potępieniem. O stosunku tych kół do zdrady monachijskiej, jakiej dopuścili się angielscy i francuscy władcy, wnosić można chociażby z takich wypowiedzi, jak, na przykład, wypowiedzi w wydanej w USA książce M. Sayersa i A. Kahna «Tajna wojna przeciwko Rosji Radzieckiej». Autorowie tej książki pisali o Monachium co następuje:

«Rządy nazistowskich Niemiec, faszystowskich Włoch, Anglii i Francji podpisały układ monachijski — ziściło

---

[1] Stenograficzne sprawozdanie z XVIII zjazdu WKP(b), OGIZ, 1939, str. 14.

[2] Tamże, str. 13.

się marzenie o antyradzieckim «Świętym przymierzu», marzenie, które reakcja światowa piastowała jeszcze od roku 1918. Układ pozostawił Rosję bez sojuszników. Pakt francusko-radziecki — ten kamień węgielny bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — został pogrzebany. Sudety Czeskie stały się częścią nazistowskich Niemiec. Przed hordami hitlerowskimi stały szeroko otworem wrota na wschód»[1].

Ze wszystkich wielkich mocarstw jeden tylko Związek Radziecki we wszystkich etapach tragedii czechosłowackiej występował czynnie w obronie niepodległości i narodowych praw Czechosłowacji. Usiłując się usprawiedliwić przed opinią publiczną Rządy Anglii i Francji obłudnie oświadczały, że nie wiedzą one rzekomo, czy Związek Radziecki będzie wykonywał swoje zobowiązania względem Czechosłowacji, wynikające z układu o wzajemnej pomocy. Ale mówiły one świadomie nieprawdę, gdyż Rząd Radziecki publicznie oświadczył, że gotów jest wystąpić w obronie Czechosłowacji przeciwko Niemcom w myśl warunków tego układu, które wymagały równoczesnego wystąpienia Francji w obronie Czechosłowacji. Ale Francja odmówiła spełnienia swego obowiązku.

Nie bacząc na to, w przeddzień transakcji monachijskiej Rząd Radziecki oświadczył znowu, że opowiada się za zwołaniem konferencji międzynarodowej w sprawie udzielenia praktycznej pomocy Czechosłowacji i poczynienia praktycznych kroków celem zachowania pokoju.

Kiedy zabór Czechosłowacji stał się faktem i rządy państw imperialistycznych jeden po drugim oświadczały, że ten fakt dokonany uznają, Rząd Radziecki w swojej nocie z dnia 18 marca napiętnował zabór Czechosłowacji dokonany przez hitlerowskie Niemcy dzięki poparciu ze strony Anglii i Francji jako akt samowoli, gwałtu i agresji. W tej samej nocie Rząd Radziecki podkreślał, że działania Niemiec stworzyły i zwiększyły niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi powszechnemu, «zachwiały polityczną równowagę w Europie Środkowej, pomnożyły elementy jeszcze przedtem

---

[1] *M. Sayers* i *A. Kahn*, «Tajna wojna przeciwko Rosji Radzieckiej», Boston 1946, str. 324—325.

w Europie wytworzonego stanu niepokoju oraz zadały nowy cios poczuciu bezpieczeństwa narodów»[1].

Sprawa nie ograniczyła się do wydania Czechosłowacji Hitlerowi. Rządy Anglii i Francji spieszyły na wyścigi, by podpisywać szerokie porozumienia polityczne z hitlerowskimi Niemcami. 30 września roku 1938 w Monachium podpisana została przez Chamberlaina i Hitlera anglo-niemiecka deklaracja, w której powiedziane było:

«Kontynuowaliśmy dzisiaj naszą rozmowę i przyszliśmy jednomyślnie do przekonania, że sprawa stosunków niemiecko-angielskich ma pierwszorzędne znaczenie dla obu państw i dla Europy. Rozpatrujemy podpisane wczoraj wieczór porozumienie oraz niemiecko-angielskie porozumienie morskie jako symbol tego, że oba nasze narody życzą sobie nigdy więcej nie prowadzić ze sobą wojny. Zdecydowani jesteśmy rozpatrywać także inne dotyczące naszych obu krajów zagadnienia w drodze konsultacji i dążyć na przyszłość do usuwania wszystkiego, co powoduje różnicę zdań, aby się w ten sposób przyczynić do zapewnienia pokoju w Europie»[2].

Była to deklaracja Anglii i Niemiec o wzajemnej nieagresji.

6 grudnia roku 1938 podpisana została francusko-niemiecka deklaracja Bonneta — Ribbentropa, analogiczna do anglo-niemieckiej. W deklaracji tej oświadczano, że Rządy Niemiec i Francji przyszły jednomyślnie do przekonania, że pokojowe i dobre stosunki sąsiedzkie między Niemcami a Francją są jednym z najistotniejszych warunków konsolidacji stosunków w Europie i zachowania pokoju powszechnego i że oba rządy dołożą wszelkich starań, aby zapewnić utrzymanie takich stosunków między swoimi krajami. Deklaracja konstatowała, że między Francją a Niemcami nie ma więcej żadnych kwestii spornych o charakterze terytorialnym i że istniejąca między ich krajami granica jest ostateczna. Na zakończenie deklaracja stwierdzała, że oba rządy postanawiają zdecydowanie, niezależnie od swoich specjalnych stosunków z państwami trzecimi, utrzymywać wza-

---

1 «Izwiestija» z dnia 20 marca roku 1939.

2 Archiwum polityki zagranicznej i krajoznawstwa, str. 483 («Archiv für Aussenpolitik und Länderkunde», September 1938, S. 483).

jemny kontakt we wszystkich sprawach, dotyczących ich krajów, i naradzać się ze sobą na wypadek, gdyby sprawy te w swoim dalszym rozwoju doprowadzić mogły do międzynarodowych komplikacji.

Była to deklaracja Francji i Niemiec o wzajemnej nieagresji.

W gruncie rzeczy zawarcie tych porozumień oznaczało, że i Anglia, i Francja podpisały z Hitlerem pakty o nieagresji.

W tych porozumieniach z hitlerowskimi Niemcami występuje w całej pełni na jaw dążność Rządu angielskiego i francuskiego do tego, by odsunąć od siebie groźbę agresji hitlerowskiej licząc na to, iż porozumienie monachijskie i inne tego rodzaju umowy otwarły już agresji hitlerowskiej wrota na Wschód, w kierunku Związku Radzieckiego.

W ten sposób stworzono warunki polityczne, niezbędne dla «zjednoczenia Europy bez Rosji».

Zanosiło się na całkowitą izolację Związku Radzieckiego.

III

IZOLACJA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. RADZIECKO-NIEMIECKI PAKT O NIEAGRESJI

Po aneksji Czechosłowacji Niemcy faszystowskie zaczęły się przygotowywać do wojny już zupełnie jawnie, w oczach całego świata. Zachęcony przez Anglię i Francję Hitler przestał robić ceregiele i udawać zwolennika pokojowego uregulowania problemów europejskich. Nastały najdramatyczniejsze miesiące okresu przedwojennego. Już wtedy było jasne, że z każdym dniem zbliża się ludzkość do niebywałej katastrofy wojennej.

Jakaż była wtedy polityka Związku Radzieckiego, z jednej strony, i polityka Wielkiej Brytanii i Francji — z drugiej?

Próba uchylenia się od odpowiedzi na to pytanie, jaką podjęli fałszerze historii w USA, świadczy jedynie o ich nieczystym sumieniu.

Prawdą jest to, że Anglia i Francja, popierane przez koła rządzące USA, także w tym decydującym okresie wiosny i lata roku 1939, gdy wojna stała u progu, kontynuowały swoją dawną linię polityczną. Była to polityka prowokacyjnego szczucia hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki, maskowania w celu oszukańczym nie tylko faryzeuszowskimi frazesami o gotowości do współpracy ze Związkiem Radzieckim, ale również pewnymi nieskomplikowanymi manewrami dyplomatycznymi, które miały ukryć przed opinią publiczną narodów istotny charakter stosowanego kursu politycznego.

Takimi manewrami były przede wszystkim rokowania w roku 1939, które Anglia i Francja postanowiły rozpocząć

ze Związkiem Radzieckim. Aby oszukać opinię publiczną, anglo-francuskie koła rządzące usiłowały przedstawić te rokowania jako poważną próbę, która przeszkodzić miała dalszemu szerzeniu się agresji hitlerowskiej. W świetle całego dalszego biegu wydarzeń wyjaśniło się jednak całkowicie, że dla strony anglo-francuskiej rokowania te były od samego początku tylko kolejnym posunięciem w jej podwójnej grze.

Było to jasne także dla kierowników hitlerowskich Niemiec, dla których sens pertraktacji, wszczętych przez Rząd Anglii i Francji ze Związkiem Radzieckim, nie był, oczywiście, tajemnicą. Jak o tym świadczą dokumenty, zdobyte przez Armię Radziecką w czasie rozgromienia hitlerowskich Niemiec, ambasador niemiecki w Londynie Dirksen pisał na przykład o tym w doniesieniu z dnia 3 sierpnia roku 1939, przesłanym niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych, co następuje:

«Dominowało wrażenie, że nawiązane w ostatnich miesiącach kontakty z innymi państwami są jedynie zapasowym środkiem, służącym istotnemu pojednaniu z Niemcami i że kontakty te odpadną, skoro tylko osiągnięty zostanie jedynie ważny i godny wysiłków cel — porozumienie z Niemcami».

Zdanie to podzielali zdecydowanie wszyscy dyplomaci niemieccy, którzy obserwowali sytuację w Londynie.

W innym swoim poufnym raporcie do Berlina Dirksen pisał:

«Anglia chce z pomocą zbrojeń i pozyskania sojuszników wzmocnić się i zrównać się z osią, ale równocześnie chce ona podjąć próbę zawarcia w drodze rokowań polubownego porozumienia z Niemcami»[1].

Oszczercy i fałszerze historii usiłują ukryć te dokumenty, albowiem rzucają one jaskrawe światło na stan rzeczy w ostatnich przedwojennych miesiącach, który należy właściwie ocenić, gdyż w przeciwnym razie rzeczywistej prehistorii wojny zrozumieć nie można. Wszczynając rokowania ze Związkiem Radzieckim i udzielając gwarancji Polsce, Ru-

[1] Ułożony we wrześniu roku 1939 memoriał Dirksena «O rozwoju stosunków politycznych między Niemcami a Anglią w czasie mego pobytu służbowego w Londynie».

munii i niektórym innym państwom, Anglia i Francja, popierane przez koła rządzące USA, prowadziły podwójną grę, obliczoną na porozumienie z hitlerowskimi Niemcami w celu skierowania ich agresji na Wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rokowania między Anglią i Francją, z jednej strony, a Związkiem Radzieckim, z drugiej, rozpoczęły się w marcu roku 1939 i trwały około czterech miesięcy.

Cały przebieg tych rokowań dowiódł z całą oczywistością, że wtedy, gdy Związek Radziecki dążył do tego, by osiągnąć szerokie i równoprawne porozumienie z mocarstwami zachodnimi, które mogłoby chociaż w ostatniej chwili powstrzymać Niemcy od rozpętania wojny w Europie, Rządy Anglii i Francji, korzystając z poparcia Stanów Zjednoczonych, wytknęły sobie zupełnie inne cele. Anglo-francuskie koła rządzące, które przyzwyczaiły się wyciągać kasztany z ognia cudzymi rękoma, i tym razem usiłowały narzucić Związkowi Radzieckiemu zobowiązania, w myśl których ZSRR wziąłby na siebie całe brzemię ofiar w związku z odparciem ewentualnej agresji hitlerowskiej, a Anglia i Francja nie brałyby na siebie w ogóle żadnych zobowiązań względem Związku Radzieckiego.

Gdyby anglo-francuskim władcom udał się ten manewr, zbliżyliby się oni znacznie do osiągnięcia swego celu zasadniczego, który polegał na tym, aby możliwie jak najszybciej zetknąć oko w oko Niemcy i Związek Radziecki. Zamysł ten przejrzał jednak Rząd Radziecki, który we wszystkich etapach rokowań przeciwstawiał dyplomatycznym trickom i wybiegom państw zachodnich swoje otwarte i jasne propozycje, jakie służyć miały tylko jednemu celowi — sprawie obrony pokoju w Europie.

Nie ma potrzeby przypominać wszystkich perypetii tych rokowań. Należy sobie tylko przypomnieć niektóre ważniejsze momenty. Wystarczy wspomnieć te warunki, które postawił w tych rokowaniach Rząd Radziecki: zawarcie między Anglią, Francją i ZSRR efektywnego paktu o pomocy wzajemnej przeciwko agresji; gwarancje Anglii, Francji i ZSRR dla państw Europy Środkowej i Wschodniej z włączeniem do ich liczby wszystkich bez wyjątku graniczących z ZSRR państw europejskich; zawarcie konkretnego porozumienia wojskowego między Anglią, Francją i ZSRR co do form i rozmiarów natychmiastowej i skutecznej po-

mocy wzajemnej oraz pomocy dla korzystających z gwarancji państw na wypadek najazdu agresorów»[1].

Na trzeciej sesji Rady Najwyższej ZSRR w dniu 31 maja roku 1939 W. Mołotow zwracał uwagę na to, że w niektórych anglo-francuskich propozycjach, poczynionych w czasie tych rokowań, brakło elementarnej zasady wzajemności i równych obowiązków, która obowiązuje we wszystkich równoprawnych porozumieniach.

«Zaasekurowawszy się — mówił W. Mołotow — na wypadek bezpośredniego najazdu agresorów dzięki paktom o pomocy wzajemnej, zawartym między sobą a Polską, i zapewniając sobie pomoc ZSRR na wypadek najazdu agresorów na Polskę i Rumunię, Anglicy i Francuzi pozostawili jako otwartą tę kwestię — czy ZSRR może, z kolei, liczyć na pomoc z ich strony na wypadek bezpośredniego zaatakowania go przez agresorów, i tak samo jako otwartą pozostawili inną kwestię — czy mogą oni wziąć udział w udzieleniu gwarancji dla graniczących z ZSRR małych państw, osłaniających północno-zachodnie granice ZSRR, jeśli okaże się, że nie są one w stanie obronić swojej neutralności przed najazdem agresorów. W ten sposób wytwarzała się dla ZSRR nierówna sytuacja».

Nawet wtedy, kiedy anglo-francuscy przedstawiciele, ograniczając się tylko do słów, skłaniali się do zgody na zasadę pomocy wzajemnej między Anglią, Francją i ZSRR na warunkach wzajemności w wypadku bezpośredniego najazdu agresora, — obwarowali się oni przy tym takimi zastrzeżeniami, które czyniły z tego porozumienia fikcję.

Ponadto anglo-francuskie propozycje przewidywały pomoc ze strony ZSRR dla tych krajów, którym Anglicy i Francuzi obiecali gwarancje, ale nie mówiły one nic o ich pomocy dla państw na północno-zachodniej granicy ZSRR — dla państw nadbałtyckich — na wypadek zaatakowania ich przez agresorów.

W uwzględnieniu omówionych uprzednio racji W. Mołotow oświadczył, że Związek Radziecki nie może wziąć na się zobowiązań względem jednych krajów, jeśli nie zo-

---

[1] Patrz Referat W. Mołotowa, wygłoszony na III sesji Rady Najwyższej ZSRR w dniu 31 maja roku 1939.

staną udzielone takie same gwarancje państwom, leżącym u północno-zachodnich granic Związku Radzieckiego.

Należy również przypomnieć, że kiedy 18 marca roku 1939 ambasador brytyjski w Moskwie Seeds, zainterpelował Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych, jakie będzie stanowisko Rządu Radzieckiego na wypadek agresji hitlerowskiej przeciwko Rumunii, którą wedle posiadanych przez Anglików informacji przygotowywano, i kiedy ze strony radzieckiej zadano pytanie, jakie będzie na wypadek takiej okoliczności stanowisko Anglii, Seeds uchylił się od odpowiedzi, zauważywszy, że pod względem geograficznym Rumunia leży bliżej Związku Radzieckiego niż Anglii.

W ten sposób już od pierwszego kroku wyraźnie uwydatniło się dążenie angielskich kół rządzących do skrępowania Związku Radzieckiego określonymi zobowiązaniami i do tego, aby samym pozostać na uboczu. Ten sam nieskomplikowany chwyt powtarzał się następnie systematycznie za każdym razem w toku całego przebiegu rokowań.

W odpowiedzi na angielską interpelację Rząd Radziecki wystąpił z propozycją zwołania konferencji przedstawicieli najbardziej zainteresowanych państw, a mianowicie: Wielkiej Brytanii, Francji, Rumunii, Polski, Turcji i Związku Radzieckiego. Zdaniem Rządu Radzieckiego, konferencja taka umożliwiłaby najlepiej wyjaśnienie istotnego stanu rzeczy i określenie stanowiska wszystkich jej uczestników. Rząd brytyjski odpowiedział jednak, że uważa propozycję radziecką za przedwczesną.

Zamiast zwołania konferencji, która pozwoliłaby porozumieć się w sprawie konkretnych sposobów walki przeciwko agresji, Rząd angielski zaproponował Rządowi Radzieckiemu w dniu 21 marca roku 1939, aby podpisał wespół z nim oraz Francją i Polską deklarację, w której podpisujące się rządy zobowiązałyby się «naradzać się co do tych kroków, które należy poczynić celem wspólnego oporu» na wypadek zagrożenia «niepodległości któregoś z państw europejskich». Dowodząc, że propozycja ta jest możliwa do przyjęcia ambasador brytyjski kładł nacisk zwłaszcza na tę okoliczność, iż deklaracja wyrażona została w bardzo mało obowiązujących zwrotach.

Było zupełnie oczywiste, że deklaracja taka nie może posłużyć jako poważny środek walki z niebezpieczeństwem,

zagrażającym ze strony agresorów. Uważając jednak, że nawet taka niewiele obiecująca deklaracja może się okazać chociażby pewnym krokiem naprzód na drodze do okiełzania agresora, Rząd Radziecki zgodził się na propozycję angielską. Ale już pierwszego kwietnia roku 1939 ambasador angielski w Moskwie oznajmił, że Anglia uważa, iż sprawa wspólnej deklaracji odpadła.

Po dwutygodniowej jeszcze zwłoce angielski minister spraw zagranicznych Halifax zwrócił się do Rządu Radzieckiego przez ambasadora w Moskwie z nową propozycją, polegającą na tym, żeby Rząd Radziecki złożył oświadczenie, iż «na wypadek aktu agresji przeciwko jakiemukolwiek z europejskich sąsiadów Związku Radzieckiego, który by stawił opór, można będzie liczyć na pomoc Związku Radzieckiego, jeśli będzie ona pożądana».

Główny sens tej propozycji polegał na tym, aby na wypadek aktu agresji Niemiec przeciwko Łotwie, Litwie, Estonii, Finlandii Związek Radziecki zobowiązany był do udzielenia im pomocy, przy czym żadnego zobowiązania udzielenia pomocy nie miałaby Anglia, czyli, że Związek Radziecki wplątałby się w wojnę z Niemcami sam na sam. Co się tyczy Polski i Rumunii, którym udzieliła gwarancji Anglia, to i w tym wypadku Związek Radziecki miał im udzielić pomocy przeciwko agresorowi. Ale i w tym wypadku Anglia nie chciała wziąć na się żadnych zobowiązań wespół ze Związkiem Radzieckim, pozostawiając sobie wolne ręce i pole do wszelkich manewrów, nie mówiąc już o tym, że w myśl tej propozycji Polska i Rumunia, jak i państwa nadbałtyckie, nie zobowiązywały się do niczego względem ZSRR.

Rząd Radziecki nie chciał jednak pominąć żadnej możliwości, aby osiągnąć z innymi państwami porozumienie w sprawie wspólnej walki przeciwko agresji hitlerowskiej. W odpowiedzi na propozycję angielską przedstawił on bezzwłocznie Rządowi brytyjskiemu swoją własną propozycję. Propozycja ta polegała na tym, ażeby, po pierwsze, Związek Radziecki, Anglia i Francja zobowiązały się wzajemnie do udzielenia sobie wszelkiej natychmiastowej pomocy, łącznie z wojskową, na wypadek agresji przeciwko jednemu z tych państw; po drugie, aby Związek Radziecki, Anglia i Francja zobowiązały się do udzielenia wszelkiej, a więc także i wojskowej pomocy państwom Europy Wschodniej, leżącym między Morzem Bałtyckim a Czarnym i graniczącym ze

Związkiem Radzieckim, na wypadek agresji przeciwko tym państwom, po trzecie, wreszcie, Związek Radziecki, Anglia i Francja miały się zobowiązać do tego, by w krótkim czasie ustalić rozmiary i formy pomocy wojskowej, udzielanej każdemu z tych państw w obu wspomnianych powyżej wypadkach.

Takie były najważniejsze punkty propozycji radzieckiej. Nie trudno tu ujrzeć zasadniczą różnicę między propozycją radziecką a brytyjską, ponieważ propozycja radziecka zawierała istotnie skuteczne sposoby wspólnego przeciwdziałania agresji.

W ciągu trzech tygodni Rząd angielski nie dawał żadnej odpowiedzi na tę propozycję. Wywołało to w Anglii wzrastający niepokój, w którego rezultacie Rząd angielski musiał, koniec końcem, wymyślić kolejny manewr celem oszukania opinii publicznej.

8 maja do Moskwy nadeszła angielska odpowiedź, albo, ściślej, angielskie kontrpropozycje. Rządowi Radzieckiemu proponowano znowu, aby złożył on jednostronne oświadczenie, w którym «zobowiązywałby się do tego, że na wypadek wciągnięcia Wielkiej Brytanii i Francji do działań wojennych, tytułem wykonania wziętych na się zobowiązań» (względem Belgii, Polski, Rumunii, Grecji i Turcji), «udzieli natychmiastowej pomocy, jeśli okaże się ona pożądana, przy czym rodzaj i warunki, pod którymi udzielałoby się tej pomocy, miały być przedmiotem porozumienia».

Także i w tej propozycji chodziło o jednostronne zobowiązania Związku Radzieckiego. Miał się on zobowiązać do udzielenia pomocy Anglii i Francji, które ze swojej strony nie brały absolutnie żadnych zobowiązań względem Związku Radzieckiego co do republik nadbałtyckich. A zatem, Anglia proponowała, aby ZSRR znalazł się w nierównej sytuacji, która była niemożliwa do przyjęcia i uwłaczająca godności każdego niepodległego państwa.

Nie trudno zrozumieć, że w samej rzeczy propozycja angielska adresowana była nie tyle do Moskwy, ile do Berlina. Niemców zapraszano do napadu na Związek Radziecki i dawano im do zrozumienia, że Anglia i Francja zachowają neutralność, jeśli tylko najazd niemiecki dokonany zostanie przez kraje nadbałtyckie.

11 maja rokowania między Związkiem Radzieckim, Anglią i Francją jeszcze się bardziej skomplikowały na sku-

tek oświadczenia, jakie złożył ambasador polski w Moskwie Grzybowski o tym, że «Polska uważa zawarcie paktu o pomocy wzajemnej z ZSRR za niemożliwe...»

Polski przedstawiciel mógł, oczywiście, złożyć takie oświadczenie tylko za wiedzą i aprobatą kół rządzących Anglii i Francji.

Postępowanie angielskich i francuskich przedstawicieli w czasie pertraktacyj w Moskwie odznaczało się charakterem tak bardzo prowokacyjnym, że nawet w obozie rządzącym mocarstw zachodnich znaleźli się ludzie, którzy ostro krytykowali tę prymitywną grę. Tak więc, w lecie roku 1939 Lloyd George zamieścił w gazecie francuskiej «Ce soir» utrzymany w ostrym tonie artykuł, wymierzony przeciwko kierownikom polityki angielskiej. Omawiając przyczyny tego nieskończonego przewlekania, na którym utknęły rokowania Anglii i Francji ze Związkiem Radzieckim, Lloyd George pisał, że na to pytanie możliwa jest tylko jedna odpowiedź.

«Neville Chamberlain, Halifax i John Simon nie życzą sobie żadnego porozumienia z Rosją».

To, co było jasne dla Lloyd George'a, musiało być, oczywiście, nie mniej jasne dla prowodyrów hitlerowskich Niemiec, którzy rozumieli doskonale, że państwa zachodnie nawet nie myślą o poważnym porozumieniu ze Związkiem Radzieckim, a zmierzają do zupełnie innego celu. Cel ten polegał na tym, aby popchnąć Hitlera do jak najszybszej napaści na Związek Radziecki zapewniwszy mu jak gdyby nagrodę za tę napaść w drodze stworzenia dla Związku Radzieckiego najmniej sprzyjających warunków na wypadek wojny z Niemcami.

Ponadto państwa zachodnie bez końca przewlekały rokowania ze Związkiem Radzieckim usiłując utopić istotne zagadnienia w bagnie drobnych poprawek i niezliczonych wariantów. Za każdym razem, kiedy zaczynało się mówić o jakichkolwiek realnych zobowiązaniach, przedstawiciele tych mocarstw udawali, że nie rozumieją, rzekomo, o co chodzi.

Pod koniec maja Anglia i Francja wystąpiły z nowymi propozycjami, które pod pewnym względem ulepszały poprzedni wariant, ale po dawnemu pozostawiały bez rozstrzygnięcia istotnie ważne dla Związku Radzieckiego zagadnienie gwarancji dla trzech republik nadbałtyckich,

leżących u północno-zachodniach granic Związku Radzieckiego.

A zatem, decydując się pod naciskiem opinii publicznej swoich krajów na pewne ograniczające się do słów ustępstwa, władcy Anglii i Francji kontynuowali swoją dotychczasową linię, obwarowując swoje propozycje takimi zastrzeżeniami, które czyniły je z góry niemożliwymi do przyjęcia przez Związek Radziecki.

Postępowanie anglo-francuskich przedstawicieli w czasie rokowań w Moskwie było tak dalece nie do zniesienia, że W. Mołotow zmuszony był dnia 27 maja roku 1939 oświadczyć angielskiemu ambasadorowi Seedsowi i francuskiemu chargé d'affaires Payartowi, że przedstawiony przez nich projekt porozumienia o wspólnym przeciwdziałaniu agresorowi w Europie nie zawiera planu zorganizowania skutecznej pomocy wzajemnej ZSRR, Anglii i Francji i nie świadczy nawet o tym, że Rząd angielski i francuski jest poważnie zainteresowany w odnośnym pakcie ze Związkiem Radzieckim. Oświadczono przy tym wprost, że propozycja anglo-francuska naprowadza na myśl, iż Rządy Anglii i Francji są nie tyle zainteresowane w samym pakcie, ile w rozmowach o nim. Możliwe, że te rozmowy są właśnie Anglii i Francji w jakichś celach potrzebne. Rządowi Radzieckiemu cele te nie są znane. Rząd Radziecki nie jest zainteresowany w rozmowach o pakcie, lecz w zorganizowaniu czynnej pomocy wzajemnej ZSRR, Anglii i Francji przeciwko agresji w Europie. Angielscy i francuscy przedstawiciele zostali uprzedzeni, że Rząd Radziecki nie zamierza uczestniczyć w rozmowach o pakcie, których cele nie są ZSRR znane, i że rozmowy takie Rząd angielski i francuski prowadzić może z partnerami bardziej odpowiednimi niż ZSRR.

Rokowania moskiewskie przeciągały się w nieskończoność. O przyczynach takiego niedopuszczalnego przewlekania rokowań wygadał się londyński «Times», który pisał: «Szybki i zdecydowany sojusz z Rosją może przeszkodzić innym rokowaniom...»[1]. Mówiąc o «innych rokowaniach» «Times» miał widocznie na myśli rokowania Roberta Hudsona, angielskiego ministra handlu zamorskiego, z doktorem Helmutem Wohltatem, doradcą ekonomicznym Hitlera, co do moż-

[1] *M. Sayers* i *A. Kahn*, «Tajna wojna przeciwko Rosji Radzieckiej», Moskwa 1947, str. 371.

liwości pożyczki angielskiej dla hitlerowskich Niemiec wyrażającej się nader poważną sumą, o czym będzie jeszcze mowa później.

Wiadomo ponadto, że w dniu, kiedy armia hitlerowska wkroczyła do Pragi, delegacja Federacji Przemysłu Angielskiego prowadziła, jak informowała prasa, rokowania w Düsseldorfie w sprawie zawarcia szerokiego porozumienia z niemieckim wielkim przemysłem.

Zwracała uwagę i ta okoliczność, że prowadzenie w Moskwie rokowań w imieniu Wielkiej Brytanii powierzone zostało osobom drugorzędnym, gdy tymczasem dla rokowań z Hitlerem wyjeżdżał z Anglii do Niemiec sam Chamberlain i to niejednokrotnie. Należy również podkreślić i to, że pertraktujący z ZSRR angielski przedstawiciel Strang nie był upoważniony do podpisania żadnych umów ze Związkiem Radzieckim.

Ze względu na żądania Związku Radzieckiego, by przystąpić do konkretnych rokowań co do sposobów walki przeciwko ewentualnemu agresorowi, Rządy Anglii i Francji musiały się zgodzić na wysłanie do Moskwy swoich misji wojskowych. Misje te jechały jednak do Moskwy niezwykle długo, a kiedy przyjechały, to okazało się, że składają się z osób drugorzędnych, w dodatku nie wyposażonych w upoważnienia do podpisania jakiegokolwiek porozumienia. W tych warunkach pertraktacje w sprawach wojskowych okazały się równie bezowocne, jak i w politycznych.

Misje wojskowe mocarstw zachodnich od razu dowiodły, że nie życzą sobie wcale rozmawiać poważnie o środkach pomocy wzajemnej na wypadek agresji Niemiec. Radziecka misja wojskowa stała na tym stanowisku, że ZSRR, nie mając wspólnej granicy z Niemcami, może udzielić pomocy Anglii, Francji i Polsce w razie wybuchu wojny tylko pod tym warunkiem, iż wojska radzieckie zostaną przepuszczone przez terytorium Polski. Rząd polski oświadczył jednak, że nie przyjmie pomocy wojskowej od Związku Radzieckiego, i dowiódł w ten sposób, że boi się wzmocnienia Związku Radzieckiego bardziej niż agresji hitlerowskiej. Stanowisko Polski poparła zarówno misja angielska jak i francuska.

W toku rokowań w sprawach wojskowych wysunięto również kwestię ilości sił zbrojnych, które uczestnicy porozumienia mieli wystawić natychmiast na wypadek agresji. Anglicy wymienili wówczas śmieszną cyfrę, oświadczywszy,

że mogą wystawić pięć dywizji piechoty i jedną zmotoryzowaną. I Anglicy zaproponowali to wtedy, gdy Związek Radziecki oświadczył, że gotów jest posłać na front przeciwko agresorowi 136 dywizji, 5 tysięcy dział średnio- i ciężkokalibrowych, około 10 tysięcy czołgów i tankietek, przeszło 5 tysięcy bojowych samolotów itd. Widzimy stąd, jak dalece niepoważnie ustosunkował się Rząd angielski do rokowań w sprawie zawarcia porozumienia wojskowego z ZSRR.

Przytoczone powyżej dane są wystarczające, aby potwierdzić wniosek, który się tu sam prosi i który polega na tym, że:

1. Rząd Radziecki w toku całego przebiegu rokowań z wyjątkową cierpliwością walczył o to, aby zapewnić porozumienie z Anglią i Francją w sprawie pomocy wzajemnej przeciwko agresorowi na zasadach równouprawnienia i pod warunkiem, że pomoc wzajemna będzie istotnie skuteczna, to jest, że zawarciu układu politycznego towarzyszyć będzie podpisanie konwencji wojskowej, ustalającej rozmiary, formy i terminy pomocy, albowiem cały poprzedni przebieg wydarzeń dowiódł dostatecznie jasno, iż tylko takie porozumienie mogłoby się okazać skuteczne i mogłoby przywieść do opamiętania hitlerowskiego agresora, rozzuchwalonego całkowitą bezkarnością i pobłażliwością państw zachodnich w ciągu wielu lat;

2. Postępowanie Anglii i Francji w toku rokowań ze Związkiem Radzieckim potwierdziło w całej pełni, że nie myślą one nawet o żadnym poważnym porozumieniu z ZSRR, gdyż polityka Anglii i Francji powodowała się innymi celami, nie mającymi nic wspólnego z interesami pokoju i walki z agresją;

3. Podstępny plan polityki anglo-francuskiej polegał na tym, aby dać Hitlerowi do zrozumienia, że ZSRR nie ma sojuszników, że ZSRR jest izolowany, że Hitler może napaść na ZSRR nie narażając się na to, iż spotka się z przeciwdziałaniem ze strony Anglii i Francji.

Nie można się wobec tego dziwić, że anglo-francusko-radzieckie rokowania zakończyły się fiaskiem.

Fiasko to nie było, oczywiście, przypadkowe. Stawało się coraz bardziej oczywiste, że zerwanie rokowań zostało zawczasu uplanowane przez przedstawicieli państw zachodnich w ich podwójnej grze. Chodzi o to, że równolegle z jawnymi rokowaniami z ZSRR *Anglicy prowadzili zakulisowe roko-*

wania z Niemcami i przywiązywali do tych ostatnich bez porównania większe znaczenie.

Jeśli z pomocą swoich rokowań w Moskwie koła rządzące mocarstw zachodnich starały się przede wszystkim uśpić czujność opinii publicznej swoich krajów i oszukać wciągane do wojny narody, to rokowania z hitlerowcami miały inny charakter.

Program anglo-niemieckich rokowań został dostatecznie jasno sformułowany przez ministra spraw zagranicznych Anglii Halifaxa, który zwracał się do hitlerowskich Niemiec z niedwuznacznymi apelami właśnie wtedy, kiedy jego urzędnicy w dalszym ciągu pertraktowali w Moskwie. 29 czerwca roku 1939 w przemówieniu, wygłoszonym na bankiecie w Królewskim Instytucie Stosunków Międzynarodowych, Halifax wyraził gotowość porozumienia się z Niemcami we wszystkich sprawach «budzących w świecie trwogę». Mówił on:

> «W tego rodzaju nowej atmosferze moglibyśmy rozpatrzeć problem kolonialny, kwestię surowców, barier handlowych, «przestrzeni życiowej», ograniczenia zbrojeń oraz wszystkie inne sprawy, dotyczące Europejczyków»[1].

Jeśli przypomnimy sobie, jak ujmowała problem «przestrzeni życiowej» bliska Halifaxowi konserwatywna gazeta «Daily Mail» jeszcze w roku 1933 proponując hitlerowcom, by oderwali od ZSRR «przestrzeń życiową», to nie pozostaje najmniejszej wątpliwości co do istotnego sensu oświadczenia Halifaxa. Było to zwrócenie się do hitlerowskich Niemiec z jawną propozycją porozumienia się w sprawie podziału świata i sfer wpływów, z propozycją rozstrzygnięcia wszystkich zagadnień bez Związku Radzieckiego, a przede wszystkim kosztem Związku Radzieckiego.

Jeszcze w czerwcu roku 1939 przedstawiciele Anglii rozpoczęli w ścisłej tajemnicy rokowania z Niemcami za pośrednictwem przybyłego do Londynu Wohltata, pełnomocnika Hitlera do spraw planu czteroletniego. Rozmawiał z nim angielski minister handlu zamorskiego Hudson i najbliższy doradca Chamberlaina G. Wilson. Treść tych czerwcowych

---

[1] «Przemówienia lorda Halifaxa na temat polityki międzynarodowej», Oxford, Londyn 1940, str. 296.

Государственная библиотека СССР им. В. И. Ленина
КНИГООБМЕН

rokowań jest jeszcze na razie pogrzebana w skrytkach dyplomatycznych archiwów. Ale w lipcu Wohltat przybył do Londynu powtórnie i rokowania zostały wznowione. Treść tej drugiej tury rokowań jest teraz znana z będących w posiadaniu Rządu Radzieckiego zdobycznych dokumentów niemieckich, które ujrzą niebawem światło dzienne.

Hudson i Wilson zaproponowali Wohltatowi, a następnie ambasadorowi niemieckiemu w Londynie Dirksenowi wszczęcie tajnych rokowań w sprawie zawarcia szerokiego porozumienia, które obejmowałoby porozumienie co do podziału sfer wpływów w skali światowej oraz porozumienie co do tego, by położyć kres «zabójczej konkurencji na wspólnych rynkach». Przewidywano przy tym zapewnienie Niemcom dominującego wpływu w Europie południowo-wschodniej. Dirksen w swoim doniesieniu z dnia 21 lipca roku 1939, wystosowanym do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, wskazywał na to, że rozpatrywany przez Wohltata i Wilsona program zawierał punkty polityczne, wojskowe i gospodarcze. Wśród punktów politycznych specjalne miejsce przeznaczono, obok paktu o nieagresji, paktowi o nieinterwencji, który miał zawierać «rozgraniczenie przestrzeni życiowej między wielkimi mocarstwami, zwłaszcza zaś między Anglią a Niemcami»[1].

W toku omawiania zagadnień, związanych z zawarciem tych dwóch paktów, angielscy przedstawiciele obiecali, że na wypadek podpisania tych paktów Anglia odstąpi od gwarancji, których dopiero co udzieliła Polsce.

Kwestię Gdańska, zarówno jak i kwestię korytarza polskiego, Anglicy gotowi byli na wypadek zawarcia anglo-niemieckiego porozumienia pozostawić Niemcom, by je rozstrzygnęli z Polską sam na sam, przy czym Anglicy zobowiązali się nie mieszać się do ich rozwiązania.

Następnie, co również potwierdzają dokumentarnie doniesienia Dirksena, które zostaną niebawem opublikowane, Wilson potwierdził, że na wypadek zawarcia wspomnianych uprzednio paktów między Anglią a Niemcami angielska polityka gwarancyjna zostanie de facto zlikwidowana.

---

[1] Raport ambasadora niemieckiego w Anglii Dirksena z dnia 21 lipca roku 1939, Archiwum niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

«Polska — zaznacza w związku z tym Dirksen w swoim doniesieniu — zostałaby wtedy, że tak powiem, pozostawiona sama sobie, oko w oko z Niemcami».

Wszystko to oznaczało, że władcy Anglii gotowi byli wydać Polskę na pastwę Hitlerowi i to wtedy, kiedy jeszcze nie wysechł atrament, którym podpisano gwarancje angielskie dla Polski.

Równocześnie, w razie zawarcia anglo-niemieckiego porozumienia, zostałby osiągnięty cel, który wytknęła sobie Anglia i Francja rozpoczynając rokowania ze Związkiem Radzieckim, i umożliwiono by jeszcze bardziej przyspieszenie konfliktu między Niemcami a ZSRR.

Wreszcie, polityczne porozumienie między Anglią a Niemcami zamierzono uzupełnić porozumieniem gospodarczym, zawierającym tajną transakcję w sprawie kolonialnej, w sprawie podziału surowców oraz podziału rynków, a ponadto w sprawie dużej pożyczki angielskiej dla Niemiec.

A więc, przed władcami Anglii odsłonił się kuszący obraz trwałego porozumienia z Niemcami i tzw. «kanalizacja» agresji niemieckiej na Wschód przeciwko niedawno «zagwarantowanej» przez nich Polsce i przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Cóż dziwnego, że oszczercy i fałszerze historii starannie przemilczają i usiłują zataić te fakty, mające decydujące znaczenie dla zrozumienia tej sytuacji, w jakiej wojna stawała się zatem nieunikniona.

W owym czasie nie ulegało już żadnej wątpliwości, że Anglia i Francja nie tylko nie miały poważnego zamiaru, żeby przedsięwziąć cokolwiek w celu przeszkodzenia hitlerowskim Niemcom w rozpętaniu wojny, ale, przeciwnie, robiły wszystko, co od nich zależało, żeby metodami potajemnego zmawiania się i transakcyj, metodami wszelkich możliwych prowokacji poszczuć hitlerowskie Niemcy na Związek Radziecki.

Żadnym fałszerzom nie uda się usunąć ani z historii, ani ze świadomości narodów tego decydującego faktu, że w warunkach tych wybór, przed którym stał Związek Radziecki, był taki:

albo przyjąć w celach samoobrony propozycję Niemiec co do zawarcia paktu o nieagresji i tym samym zapewnić Związkowi Radzieckiemu przedłużenie pokoju na pewien czas, który państwo Radzieckie wyzyskać by mogło w celach

lepszego przygotowania swoich sił do odporu na wypadek najazdu agresora,

albo odrzucić propozycję Niemiec co do paktu o nieagresji i pozwolić, tym samym, prowokatorom wojny z obozu mocarstw zachodnich wciągnąć natychmiast Związek Radziecki w konflikt zbrojny z Niemcami, w jak najbardziej niekorzystnej dla Związku Radzieckiego sytuacji, w warunkach jego całkowitej izolacji.

W sytuacji tej Rząd Radziecki zmuszony był zrobić swój wybór i zawrzeć z Niemcami pakt o nieagresji.

Wybór ten był przewidującym i mądrym posunięciem radzieckiej polityki zagranicznej w sytuacji, jaka się wtedy wytworzyła. Ten krok Rządu Radzieckiego w olbrzymim stopniu przesądził pomyślny dla Związku Radzieckiego i dla wszystkich miłujących wolność narodów wynik drugiej wojny światowej.

Byłoby grubym oszczerstwem twierdzić, że zawarcie paktu z hitlerowcami wchodziło w plan polityki zagranicznej ZSRR. Przeciwnie, ZSRR przez cały czas dążył do tego, by mieć umowę z nieagresywnymi państwami zachodnimi przeciwko niemieckiemu i włoskiemu agresorowi w celu urzeczywistnienia bezpieczeństwa zbiorowego na zasadach równości. Ale porozumienie to akt dwustronny. Jeśli ZSRR domagał się porozumienia w sprawie walki z agresją, to Anglia i Francja systematycznie je odrzucały, woląc uprawiać politykę izolowania ZSRR, politykę ustępstw wobec agresorów, politykę kierowania agresji na Wschód, przeciwko ZSRR. Stany Zjednoczone nie tylko że nie przeciwdziałały tej zgubnej polityce, ale, przeciwnie, wszelkimi sposobami ją popierały. Co się tyczy amerykańskich miliarderów, to w dalszym ciągu lokowali oni swoje kapitały w niemiecki przemysł ciężki, pomagali Niemcom rozwinąć ich przemysł zbrojeniowy i uzbrajali w ten sposób agresję niemiecką, jakby mówiąc: «wojujcie, panowie Europejczycy, na zdrowie, wojujcie z pomocą boską, a my, skromni miliarderzy amerykańscy, będziemy się na waszej wojnie bogacili zagarniając setki milionów dalarów tytułem wygórowanych hyperzysków».

Zrozumiałe jest, że wobec takiego stanu rzeczy w Europie Związkowi Radzieckiemu pozostawało jedno wyjście: przyjąć propozycję Niemców w sprawie paktu. Było to mimo wszystko najlepsze wyjście ze wszystkich możliwych.

Podobnie jak w roku 1918 ze względu na wrogą politykę mocarstw zachodnich Związek Radziecki zmuszony był zawrzeć z Niemcami pokój Brzeski, tak samo i teraz, w roku 1939, w 20 lat po pokoju Brzeskim, Związek Radziecki zmuszony był zawrzeć pakt z Niemcami ze względu na tę samą wrogą politykę Anglii i Francji.

Rozmowy wszelkiego rodzaju oszczerców o tym, że ZSRR nie powinien był sobie mimo wszystko pozwolić na zawarcie paktu z Niemcami, można jedynie traktować jako warte śmiechu. Dlaczego Polska, mając sojuszników w osobie Anglii i Francji, mogła zawrzeć pakt o nieagresji z Niemcami w roku 1934, a Związek Radziecki, znalazłszy się w mniej pomyślnych warunkach, nie mógł paktu takiego zawrzeć w roku 1939? Dlaczego Anglia i Francja, które były siłą dominującą w Europie, mogły sobie pozwolić na wspólnie z Niemcami podpisaną deklarację o nieagresji w roku 1938, a Związek Radziecki, odizolowany skutkiem wrogiej polityki Anglii i Francji, nie mógł sobie pozwolić na pakt z Niemcami?

Czyż nie jest to faktem, że ze wszystkich nieagresywnych wielkich mocarstw Europy Związek Radziecki był ostatnim mocarstwem, które zawarło pakt z Niemcami?

Oczywiście, fałszerze historii i inni reakcjoniści nie są zadowoleni z tego, że Związkowi Radzieckiemu udało się wyzyskać umiejętnie pakt radziecko-niemiecki celem umocnienia swojej obrony, że mu się udało przesunąć swoje granice daleko na zachód i zagrodzić drogę posuwaniu się agresji niemieckiej bez przeszkód na Wschód, że wojska hitlerowskie musiały rozpocząć swoje natarcie na Wschód nie od linii Narwa—Mińsk—Kijów, ale od linii, biegnącej o setki kilometrów dalej na Zachód, że ZSRR nie wykrwawił się w Wojnie Narodowej, lecz wyszedł z wojny zwycięsko. Ale niezadowolenie to należy już zapisać na rachunek bezsilnej złości zbankrutowanych polityków.

Wściekłę niezadowolenie tych panów uważać można jedynie za demonstrację tego niewątpliwego faktu, że polityka Związku Radzieckiego była i pozostaje polityką słuszną.

IV

UTWORZENIE FRONTU «WSCHODNIEGO», NAPAD NIEMIEC NA ZSRR, ANTYHITLEROWSKA KOALICJA I KWESTIA OBOWIĄZKÓW MIĘDZYSOJUSZNICZYCH

Zawierając radziecko-niemiecki pakt o nieagresji w sierpniu roku 1939 Związek Radziecki nie wątpił ani na chwilę, że wcześniej czy później Hitler napadnie na ZSRR. To przeświadczenie Związku Radzieckiego wynikało z zasadniczego politycznego i wojennego nastawienia hitlerowców. Potwierdzała je działalność praktyczna rządu hitlerowskiego w ciągu całego okresu przedwojennego.

Dlatego pierwsze zadanie Rządu Radzieckiego polegało na tym, aby stworzyć front «wschodni» przeciwko agresji hitlerowskiej, zbudować linię obrony na zachodnich granicach ziem białoruskich i ukraińskich i zorganizować w ten sposób barierę przeciwko niepowstrzymanemu posuwaniu się wojsk niemieckich na Wschód. W tym celu należało połączyć na nowo zagarniętą przez jaśniepańską Polskę w roku 1920 Zachodnią Białoruś i Zachodnią Ukrainę z Radziecką Białorusią i Radziecką Ukrainą oraz przesunąć tam wojska radzieckie. Nie można było z tą sprawą zwlekać, ponieważ źle wyposażone wojska polskie okazały się nieodporne, dowództwo polskie i Rząd polski już uciekał, a wojska hitlerowskie, nie napotykając na poważny opór, mogły zająć ziemie białoruskie i ukraińskie wcześniej, zanim przyszłyby tu wojska radzieckie.

17 września roku 1939 na rozkaz Rządu Radzieckiego wojska radzieckie przekroczyły przedwojenną granicę radziecko-polską, zajęły Zachodnią Białoruś i Zachodnią

Ukrainę i rozpoczęły tam budowę obrony wzdłuż zachodniej linii ziem ukraińskich i białoruskich. Była to zasadniczo ta sama linia, która znana jest w historii jako «linia Curzona», ustanowiona na konferencji Wersalskiej przez sojuszników.

W kilka dni później Rząd Radziecki podpisał z państwami nadbałtyckimi pakty o pomocy wzajemnej, które przewidywały rozlokowanie na terytorium Estonii, Łotwy i Litwy garnizonów Armii Radzieckiej, zorganizowanie lotnisk radzieckich i stworzenie baz marynarki wojennej.

W ten sposób założono fundament pod front «wschodni».

Nie trudno było zrozumieć, że utworzenie frontu «wschodniego» jest poważnym wkładem nie tylko w sprawę zorganizowania bezpieczeństwa ZSRR, ale i we wspólną sprawę miłujących pokój państw, walczących przeciwko agresji hitlerowskiej. Tym niemniej koła anglo-francusko-amerykańskie w swojej przeważającej większości odpowiedziały na ten krok Rządu Radzieckiego złośliwą kampanią antyradziecką, zakwalifikowawszy go jako agresję.

Znaleźli się zresztą i tacy działacze polityczni, którzy posiadali dosyć przenikliwości, aby zrozumieć sens polityki radzieckiej i uznać słuszność utworzenia frontu «wschodniego». Pierwsze miejsce zajmuje wśród nich p. Churchill, wtedy jeszcze minister marynarki wojennej, który w swoim wystąpieniu przez radio w dniu 1 października roku 1939 po szeregu nieprzyjaznych ataków na Związek Radziecki oświadczył:

> «To, że armie rosyjskie musiały się na tej linii znaleźć, było stanowczo konieczne dla zabezpieczenia Rosji na wypadek zagrożenia jej przez Niemcy. W każdym razie pozycje zostały obsadzone i utworzono front Wschodni, na który Niemcy nazistowskie nie śmieją napaść. Kiedy p. von Ribbentrop wezwany został w ubiegłym tygodniu do Moskwy, zostało zrobione to po to, aby się z tym faktem zaznajomił i przyznał, że planom nazistów co do państw nadbałtyckich i Ukrainy trzeba położyć kres».

Jeśli na zachodnich granicach ZSRR, w znacznej odległości od Moskwy, Mińska i Kijowa sprawa bezpieczeństwa ZSRR miała się mniej lub więcej zadowalająco, nie można było powiedzieć tego samego o północnej granicy ZSRR.

Tu, w odległości jakichś 32 kilometrów od Leningradu, stały wojska fińskie, których dowództwo w większości swojej orientowało się na hitlerowskie Niemcy. Rząd Radziecki dobrze wiedział, że elementy faszystowskie kół kierowniczych Finlandii, ściśle związane z hitlerowcami i mające duży wpływ w armii fińskiej, dążą do zagarnięcia Leningradu. Nie można było uważać za przypadek tego faktu, że szef sztabu generalnego armii hitlerowskiej Halder jeszcze w lecie roku 1939 przybył do Finlandii, aby instruować wyższych oficerów armii fińskiej. Trudno było wątpić w to, że fińskie koła kierownicze wiąże z hitlerowcami sojusz, że chcą one uczynić z Finlandii place d'arme dla napadu hitlerowskich Niemiec na ZSRR.

Nic też dziwnego, że wszystkie próby ZSRR, by się porozumieć z Rządem fińskim w sprawie polepszenia stosunków między oboma krajami, skończyły się niepowodzeniem.

Rząd Finlandii odrzucił po kolei wszystkie przyjazne propozycje Rządu Radzieckiego, zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa ZSRR, a między innymi Leningradu, nie bacząc na to, że Związek Radziecki poszedł Finlandii na rękę w zadośćuczynieniu jej słusznych interesów.

Rząd fiński odrzucił propozycję ZSRR, by przesunąć granicę fińską na Przesmyku Karelskim o kilkadziesiąt kilometrów, chociaż Rząd Radziecki zgadzał się na odstąpienie Finlandii w zamian za to dwakroć większego terytorium Karelii Radzieckiej.

Rząd fiński odrzucił również propozycję ZSRR w sprawie zawarcia paktu o pomocy wzajemnej, dowiódłszy w ten sposób, że bezpieczeństwo ZSRR nie jest nadal ze strony Finlandii zapewnione.

Tymi i innymi tego rodzaju wrogimi poczynaniami i prowokacjami na granicy radziecko-fińskiej Finlandia rozpętała wojnę ze Związkiem Radzieckim.

Rezultaty wojny radziecko-fińskiej są znane. Granice ZSRR na północnym zachodzie, a zwłaszcza w okolicy Leningradu zostały przesunięte i bezpieczeństwo ZSRR umocnione. Odegrało to ważną rolę w obronie Związku Radzieckiego przeciwko agresji hitlerowskiej, ponieważ Niemcy hitlerowskie i ich fińscy pomocnicy rozpocząć musieli swoje natarcie na północnym zachodzie ZSRR nie pod samym Leningradem, ale od linii, znajdującej się od niego w odległości prawie 150 kilometrów na północo-zachód.

W swoim przemówieniu, wygłoszonym na sesji Rady Najwyższej ZSRR w dniu 29 marca roku 1940, W. Mołotow oświadczył:

«... Związek Radziecki, rozgromiwszy armię fińską i mając wszelkie możliwości po temu, by zająć całą Finlandię, nie uczynił tego i nie zażądał żadnej kontrybucji tytułem pokrycia swoich wydatków wojennych, jakby to zrobiło każde inne mocarstwo, ale ograniczył swoje życzenia do minimum...»

«Żadnych innych celów prócz zapewnienia bezpieczeństwa Leningradu, Murmańska i Murmańskiej linii kolejowej w Traktacie Pokojowym nie wytknęliśmy».

Należy podkreślić, że nie bacząc na to, iż w całej swojej polityce względem ZSRR fińskie koła rządzące szły na rękę hitlerowskim Niemcom, angielscy i francuscy prowodyrzy Ligi Narodów stanęli od razu po stronie Rządu fińskiego, okrzyknęli ZSRR za pośrednictwem Ligi Narodów «agresorem» i tym samym jawnie zaaprobowali i poparli wszczętą przez władców fińskich wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Liga Narodów, splamiwszy się pobłażliwością i zachęcaniem japońskich, niemieckich i włoskich agresorów, na rozkaz angielskich i francuskich prowodyrów posłusznie uchwaliła rezolucję przeciwko Związkowi Radzieckiemu, «wykluczywszy» demonstracyjnie ZSRR z Ligi Narodów.

Mało tego. W rozpętanej przez reakcjonistów fińskich wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu Anglia i Francja wszelkimi sposobami pomagały militarnej klice fińskiej. Angielskie i francuskie koła rządzące nieustannie podżegały Rząd fiński do dalszych działań wojennych.

Angielscy i francuscy władcy systematycznie zaopatrywali Finlandię w broń i energicznie przygotowywali do odesłania do Finlandii stutysięczny korpus ekspedycyjny.

W ciągu trzech miesięcy, które upłynęły od początku wojny, Anglia, jak to oświadczył Chamberlain w Izbie Gmin dnia 19 marca roku 1940, przekazała Finlandii sto jeden samolotów, przeszło dwieście dział, setki tysięcy pocisków, bomb lotniczych i min przeciwczołgowych. Równocześnie Daladier poinformował Izbę Deputowanych, że Francja przekazała Finlandii 175 samolotów, około 500 dział, prze-

szło pięć tysięcy karabinów maszynowych, milion pocisków i granatów ręcznych oraz wszelkie inne uzbrojenie.

O ówczesnych planach Rządu brytyjskiego i francuskiego wnioskować można w całej pełni z memoriału, przekazanego przez Anglików Szwedom w dniu 2 marca roku 1940, w którym powiedziane było:

> «Rządy sojusznicze rozumieją, że sytuacja wojenna Finlandii staje się rozpaczliwa. Po starannym rozważeniu wszystkich możliwości przyszły one do wniosku, że jedynym środkiem, z którego pomocą udzielić mogą Finlandii skutecznej pomocy, jest wysłanie wojsk sojuszniczych, i są one gotowe te wojska wysłać w odpowiedzi na prośbę fińską»[1].

W owym czasie, jak to oświadczył Chamberlain w parlamencie angielskim w dniu 19 marca,

> «przygotowania do wysłania ekspedycyjnych formacji prowadzono z maksymalną szybkością i armia ekspedycyjna gotowa była do odjazdu z początkiem marca... o dwa miesiące wcześniej przed terminiem, który wyznaczył dla jej przybycia feldmarszałek Mannerheim».

Chamberlain dodał, że kontyngent tych formacji liczył około 100 tysięcy osób.

Równocześnie także i Rząd francuski przygotowywał korpus ekspedycyjny, rekrutujący się z 50 tysięcy osób pierwszej tury, celem odesłania go do Finlandii przez Narvick.

I tę wojowniczą aktywność rozwijali władcy angielscy i francuscy wtedy, kiedy na froncie przeciwko hitlerowskim Niemcom Anglia i Francja nie wykazywała żadnej aktywności i kiedy prowadzono tam tak zwaną «dziwną wojnę».

Ale pomoc wojskowa dla Finlandii przeciwko Związkowi Radzieckiemu była tylko częścią zakrojonego na bardziej szeroką skalę planu angielskich i francuskich imperialistów.

We wspomnianej «Białej Księdze» szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych jest dokument, którego autorem

---

[1] Nota poselstwa brytyjskiego z dnia 2 marca 1940 roku, «Biała Księga», MSZ Szwecji, Sztokholm 1947, str. 120.

jest szwedzki minister spraw zagranicznych Günther. W dokumencie tym powiedziane jest, że

> «wysłanie tego kontyngentu wojsk wchodziło w ogólny plan napadu na Związek Radziecki», i że plan ten «począwszy od 15 marca będzie realizowany przeciwko Baku, a jeszcze wcześniej — przez Finlandię»[1].

W swojej książce «De Gaulle — dyktator» Kerillis pisał o tym planie, co następuje:

> «Zgodnie z tym planem, który zreferował mi w ogólnych zarysach w liście, będącym w moim posiadaniu, Paul Reynaud[2], zmotoryzowany korpus ekspedycyjny, wylądowawszy w Finlandii przez Norwegię, szybko by rozprószył bezładne hordy Rosji i poszedłby na Leningrad...»[3].

Plan ten opracowywał we Francji de Gaulle i generał Weygand, ówczesny dowódca wojsk francuskich w Syrii, który chwalił się, że:

> «z pewną ilością posiłków i dwustoma samolotami opanowałby on Kaukaz i wszedł do Rosji jak «nóż w masło» ».

Znany jest również opracowany przez francuskiego generała Gamelina w roku 1940 plan anglo-francuskich działań wojennych przeciwko ZSRR, w którym zwrócono szczególną uwagę na bombardowanie Baku i Batumi.

Przygotowania angielskich i francuskich władców do napadu na ZSRR były w pełnym toku. W sztabach generalnych Anglii i Francji gorliwie opracowywano plany tego napadu. Panowie ci pragnęli *zamiast wojny z hitlerowskimi Niemcami rozpocząć wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.*

Ale nie sądzone było, by się te plany ziściły. Finlandia została w tym czasie rozgromiona przez wojska radzieckie i zmuszona była kapitulować, mimo wszystkich wysiłków Anglii i Francji, aby jej kapitulacji przeszkodzić.

12 marca roku 1940 podpisany został radziecko-fiński traktat pokojowy.

---

[1] «Notatki pro memoria Günthera z dnia 2 marca roku 1940», «Biała Księga», MSZ Szwecji, Sztokholm 1947, str. 119.

[2] Podówczas członek Rządu francuskiego.

[3] *Henri de Kerillis*, «De Gaulle — dyktator», Montreal 1945, str. 363—364.

W ten sposób zmieniła się na lepsze sprawa obrony ZSRR przeciwko agresji hitlerowskiej także na północy, w okolicy Leningradu, dzięki przesunięciu linii obrony o 150 kilometrów na północ od Leningradu do Wyborga włącznie.

Ale nie znaczyło to jeszcze, że zakończono już formowanie frontu «wschodniego» od Morza Bałtyckiego do Czarnego. Zawarto pakty z państwami nadbałtyckimi, ale nie było tam jeszcze wojsk radzieckich, które by mogły prowadzić akcję obronną. Mołdawia i Bukowina zostały formalnie połączone na nowo z ZSRR, ale i tam nie było jeszcze wojsk radzieckich, które by mogły prowadzić akcję obronną. W połowie czerwca roku 1940 wojska radzieckie wkroczyły do Estonii, Łotwy i Litwy. 27 czerwca tego samego roku wojska radzieckie wkroczyły na Bukowinę i do Mołdawii, które Rumunia oderwała od ZSRR po Rewolucji Październikowej.

Tak więc, zakończono formowanie frontu «wschodniego» od Bałtyku do Morza Czarnego przeciwko agresji hitlerowskiej.

Angielskie i francuskie koła kierownicze, które w dalszym ciągu wymyślały Związkowi Radzieckiemu od agresorów z powodu utworzenia przezeń frontu «wschodniego», nie zdawały sobie, widocznie, sprawy z tego, że powstanie frontu «wschodniego» oznacza zasadniczy przełom w rozwoju wojny — przeciwko tyranii hitlerowskiej, — na rzecz zwycięstwa demokracji.

Koła te nie rozumiały, że nie chodziło o ograniczenie lub nieograniczenie narodowych praw Finlandii, Litwy, Łotwy, Estonii, Polski, ale o to, aby zapobiec przekształceniu tych krajów w pozbawioną praw kolonię hitlerowskich Niemiec w drodze zorganizowania zwycięstwa nad nazistami.

Nie rozumiały one, że chodziło o to, aby stworzyć tamę przy posuwaniu się wojsk niemieckich wszędzie tam, gdzie to tylko było możliwe, zorganizować silną obronę, a potem przejść do kontrofensywy, rozgromić wojska hitlerowskie i umożliwić w ten sposób tym krajom swobodny rozwój.

Nie rozumiały one, że innych dróg, prowadzących do zwycięstwa nad agresją hitlerowską, nie ma.

Czy słusznie postąpił Rząd angielski, rozlokowawszy w czasie wojny swoje wojska w Egipcie nie bacząc na protesty Egipcjan, a nawet na opór niektórych elementów w Egipcie? Bez wątpienia słusznie! Był to nader ważny środek, by przegrodzić drogę agresji hitlerowskiej w stronę Kanału

Sueskiego, by osłonić Egipt przed zamachami ze strony Hitlera, zorganizować zwycięstwo nad Hitlerem i zapobiec w ten sposób przekształceniu Egiptu w kolonię hitlerowską. Tylko wrogowie demokracji albo szaleńcy mogą twierdzić, że poczynania Rządu angielskiego były w tym wypadku agresją.

Czy słusznie postąpił Rząd Stanów Zjednoczonych, wysadziwszy swoje wojska w Casablance nie bacząc na protesty Marokańczyków i jawny opór zbrojny ze strony rządu Pétaina we Francji, którego władza rozciągała się na Maroko? Bez wątpienia słusznie! Był to bardzo poważny środek, by stworzyć bazę dla przeciwdziałania agresji niemieckiej w najbliższym sąsiedztwie Europy Zachodniej, by zorganizować zwycięstwo nad wojskami hitlerowskimi i umożliwić w ten sposób wyzwolenie Francji spod hitlerowskiego ucisku kolonialnego. Tylko wrogowie demokracji lub szaleńcy mogli ocenić te poczynania wojsk amerykańskich jako agresję.

To samo należy jednak powiedzieć o posunięciach Rządu Radzieckiego, który zorganizował w lecie roku 1940 front «wschodni» przeciwko agresji hitlerowskiej i rozlokował swoje wojska możliwie najdalej na zachód od Leningradu, Moskwy, Kijowa. Był to jedyny środek, by przegrodzić drogę niepowstrzymanemu posuwaniu się wojsk niemieckich na Wschód, by stworzyć silną obronę, a potem przystąpić do kontrofensywy, aby rozbić wespół z sojusznikami armię hitlerowską i zapobiec w ten sposób przekształceniu miłujących pokój krajów Europy, a w ich liczbie Finlandii, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski w kolonię hitlerowską. Tylko wrogowie demokracji lub szaleńcy mogli zakwalifikować te posunięcia Rządu Radzieckiego jako agresję.

Z tego wynika, że Chamberlain, Daladier i ich otoczenie, którzy zakwalifikowali tę politykę Rządu Radzieckiego jako agresję i zorganizowali usunięcie Związku Radzieckiego z Ligi Narodów, — działali jak wrogowie demokracji lub jak szaleńcy.

Z tego wynika również, że obecni oszczercy i fałszerze historii, występujący wespół z pp. Bevinem i Bidaultem i oceniający utworzenie frontu «wschodniego» przeciwko Hitlerowi jako agresję, działają tak samo jak wrogowie demokracji lub jak szaleńcy.

Co by było, gdyby ZSRR nie utworzył frontu «wschodniego» jeszcze przed napadem Niemiec — daleko na zachód

od starych granic ZSRR, gdyby front ten nie był na linii Wyborg — Kaunas — Białystok — Brześć — Lwów, ale na starej granicy Leningrad — Narwa — Mińsk — Kijów?

Pozwoliłoby to wojskom Hitlera wygrać setki kilometrów przestrzeni, a zbliżywszy front niemiecki do Leningradu — Moskwy — Mińska — Kijowa o 200 — 300 kilometrów, przyspieszyłoby poważnie posuwanie się Niemców w głąb ZSRR, przyspieszyłoby upadek Kijowa i Ukrainy, spowodowałoby zajęcie Moskwy przez Niemców, spowodowałoby zajęcie Leningradu przez zjednoczone siły Niemców i Finów, zmusiłoby ZSRR do przejścia do długotrwałej obrony, co dałoby Niemcom możność zwolnienia na wschodzie około 50 dywizji celem desantu na wyspach angielskich oraz wzmocnienia frontu niemieckiego i włoskiego w okolicy Egiptu. Jest zupełnie prawdopodobne, że Rząd angielski musiałby się ewakuować do Kanady, a Egipt i Kanał Sueski wpadłyby w ręce Hitlera.

Ale to nie wszystko. ZSRR zmuszony byłby przerzucić znaczną część swoich wojsk z granicy mandżurskiej na front «wschodni» celem wzmocnienia swojej obrony, co pozwoliłoby Japończykom zwolnić około 30 dywizji w Mandżurii i skierować je przeciwko Chinom, przeciwko Filipinom, przeciwko Azji Południowo-Wschodniej w ogóle, a w ostatecznym wyniku — przeciwko amerykańskim siłom zbrojnym na Dalekim Wschodzie.

Wszystko to doprowadziłoby do tego, że wojna przewlekłaby się co najmniej o jakie dwa lata jeszcze i druga wojna światowa skończyłaby się nie w roku 1945, ale w roku 1947, lub nieco później.

Tak przedstawiała się sprawa frontu «wschodniego».

A tymczasem, wydarzenia na Zachodzie toczyły się swoją koleją. W kwietniu roku 1940 Niemcy zajęli Danię i Norwegię. W połowie maja wojska niemieckie wtargnęły do Holandii, Belgii i Luksemburga. 21 maja dotarły do kanału La Manche i odcięły sojuszników we Flandrii. Pod koniec maja wojska angielskie ewakuowały Dunkierkę, opuściły Francję i udały się do Anglii. W połowie czerwca padł Paryż. 22 czerwca Francja skapitulowała przed Niemcami.

W ten sposób Hitler zdeptał wszystkie i wszelkie deklaracje o nieagresji z Francją i Anglią.

Było to całkowite fiasco polityki uspokajania, polityki

wyrzeczenia się bezpieczeństwa zbiorowego, polityki izolacji ZSRR.

Stało się jasne, że izolując ZSRR Francja i Anglia rozbiły jednolity front miłujących wolność krajów, osłabiły się i same się okazały izolowane.

1 marca roku 1941 Niemcy zajęli Bułgarię.

5 kwietnia ZSRR podpisał pakt o nieagresji z Jugosławią.

22 czerwca tego samego roku Niemcy napadły na ZSRR.

Włochy, Rumunia, Węgry, Finlandia przystąpiły do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu po stronie Niemiec.

Związek Radziecki rozpoczął wyzwoleńczą wojnę przeciwko hitlerowskim Niemcom.

Różne koła Europy i Ameryki rozmaicie się do tego wydarzenia ustosunkowały.

Ujarzmione przez Hitlera narody odetchnęły z ulgą w przekonaniu, że Hitler skręci sobie kark między dwoma frontami, zachodnim i «wschodnim».

Koła rządzące Francji tryumfowały nie wątpiąc w to, że «Rosja zostanie rozgromiona» w jak najkrótszym czasie.

Wybitny członek senatu Stanów Zjednoczonych, a obecnie przezydent USA p. Truman nazajutrz po napaści Niemiec na ZSRR oświadczył:

> «Jeśli zobaczymy, że wygrywają Niemcy, to powinniśmy pomagać Rosji, a jeśli wygrywać będzie Rosja, to powinniśmy pomagać Niemcom, i tak, niechże oni zabijają jak najwięcej»[1].

Analogiczne oświadczenie złożył w roku 1941 w Wielkiej Brytanii ówczesny minister przemysłu lotniczego Moore-Brabazon, który oświadczył, że o ile to dotyczy Wielkiej Brytanii, to najlepszym wynikiem walki na froncie wschodnim byłoby, gdyby się Niemcy i ZSRR wzajemnie osłabiły, w rezultacie czego Anglia mogłaby zająć stanowisko dominujące.

Wystąpienia te były, bez wątpienia, wyrazem stanowiska reakcyjnych kół USA i Wielkiej Brytanii.

Nastrój przytłaczającej większości narodu angielskiego i amerykańskiego był jednak dla ZSRR przychylny i narody te domagały się zjednoczenia wysiłków ze Związkiem Ra-

---

[1] «New York Times» z dn. 24 czerwca roku 1941.

dzieckim celem pomyślnej walki przeciwko hitlerowskim Niemcom.

Za odbicie tych nastrojów uważać należy oświadczenie premiera Wielkiej Brytanii p. Churchilla z dnia 22 czerwca roku 1941 o tym, że

> «niebezpieczeństwo, zagrażające Rosji, jest naszym niebezpieczeństwem i niebezpieczeństwem dla USA, tak samo jak sprawa każdego Rosjanina, walczącego o swoją ziemię i dom, jest sprawą wolnych ludzi i wolnych narodów w każdej części kuli ziemskiej».

Takie samo stanowisko względem ZSRR zajął Rząd Roosevelta w USA.

Stało się to początkiem anglo-radziecko-amerykańskiej koalicji przeciwko hitlerowskim Niemcom.

Koalicja antyhitlerowska wytknęła sobie za cel rozgromienie reżimu hitlerowskiego i wyzwolenie ujarzmionych przez hitlerowskie Niemcy narodów. Mimo różnicy w ideologii i systemie ekonomicznym poszczególnych państw sojuszniczych koalicja anglo-radziecko-amerykańska stała się potężnym sojuszem narodów, które zjednoczyły swoje wysiłki w wyzwoleńczej walce przeciwko hitleryzmowi.

Oczywiście, i wtedy, w czasie wojny, między sojusznikami zachodziły różnice zdań co do niektórych kwestii. Wiadomo, na przykład, jakie znaczenie miały rozbieżności w tak ważnych kwestiach jak sprawa otwarcia drugiego frontu, sprawa zobowiązań, jakie wzięli na się sojusznicy, oraz ich obowiązku moralnego względem siebie.

Czepiając się tych rozbieżności fałszerze historii i wszelkiego rodzaju oszczercy usiłują «dowieść» wbrew oczywistości, że ZSRR nie był i nie mógł być wiernym i szczerym sojusznikiem w walce z hitlerowską agresją. Ale ponieważ wspólna walka przeciwko hitlerowskim Niemcom i postępowanie ZSRR w tej walce nie dostarcza żadnych materiałów, przemawiających za tym oskarżeniem, sięgają oni w przeszłość, w czasy przedwojenne twierdząc, że podczas «rokowań» z Hitlerem w Berlinie w roku 1940 przedstawiciele Związku Radzieckiego postępowali wiarołomnie, nie tak jak przystało sojusznikom.

Zapewniają oni, że w czasie berlińskich «rokowań» omawiano i uchwalano wiarołomne «plany podziału Europy», roszczenia terytorialne Związku Radzieckiego do krajów

«na południe od Związku Radzieckiego w kierunku Oceanu Indyjskiego», «plany» co do Turcji, Iranu, Bułgarii oraz inne «problemy». Oszczercy wyzyskują w tym celu doniesienia niemieckich ambasadorów i innych urzędników hitlerowskich, wszelkie notatki i niemieckie projekty jakichś «protokołów» oraz innych tym podobnych «dokumentów».

Ale cóż w istocie zaszło w Berlinie? Należy stwierdzić, że tak zwane «rokowania berlińskie» w roku 1940 były w gruncie rzeczy niczym innym, jak rewizytą W. Mołotowa na dwie podróże Ribbentropa do Moskwy. Rozmowy, które miały wtedy miejsce, dotyczyły głównie stosunków radziecko-niemieckich. Hitler usiłował uczynić z nich bazę dla szerokiego porozumienia między stroną niemiecką a radziecką. Radziecka strona natomiast skorzystała z nich dla wysondowania, dla zbadania stanowiska strony niemieckiej, nie mając żadnego zamiaru zawierać jakiegokolwiek porozumienia z Niemcami. W rozmowach tych Hitler wyrażał zdanie, że Związek Radziecki powinien by uzyskać dostęp do Zatoki Perskiej przez zajęcie Iranu Zachodniego i angielskich terenów naftowych w Iranie. Mówił on również, że Niemcy mogłyby dopomóc Związkowi Radzieckiemu w uregulowaniu sprawy jego pretensji do Turcji, nie wyłączając poprawek w zawartym w Montreux układzie o cieśninach, przy czym ignorując zupełnie interesy Iranu ochraniał on gorliwie interesy Turcji, traktując ją otwarcie jako obecną lub w każdym razie przyszłą swoją sojuszniczkę. Co się tyczy krajów bałkańskich i Turcji, to Hitler rozpatrywał je jako sferę wpływów Niemiec i Włoch.

Z rozmów tych Rząd Radziecki wysnuł następujące wnioski: Niemcom nie zależy na stosunkach z Iranem; Niemcy nie są związane i nie zamierzają się związać z Anglią, a zatem Związek Radziecki może znaleźć w Anglii pewnego sojusznika przeciwko hitlerowskim Niemcom; państwa bałkańskie bądź zostały już kupione i przekształcone w satelitów Niemiec (Bułgaria, Rumunia, Węgry), bądź ujarzmione jak Czechosłowacja, lub są na drodze do ujarzmienia jak Grecja; Jugosławia jest jedynym krajem bałkańskim, na który liczyć można, jako na przyszłego sojusznika obozu antyhitlerowskiego; Turcja bądź już jest związana ciasnymi więzami z hitlerowskimi Niemcami, bądź też zamierza się z nimi związać.

Wysnuwszy te pożyteczne wnioski Rząd Radziecki nie

wracał więcej do żadnych rozmów na temat wspomnianych kwestii nie bacząc na niejednokrotne przypomnienia Ribbentropa.

Jak widać, było to ze strony Rządu Radzieckiego sondowaniem, badaniem stanowiska rządu hitlerowskiego, które nie doprowadziło i doprowadzić nie mogło do żadnego porozumienia.

Czy dopuszczalne jest takie sondowanie stanowiska przeciwnika przez miłujące pokój państwa? Bezwarunkowo dopuszczalne. I nie tylko dopuszczalne, ale jest niekiedy po prostu koniecznością polityczną. Konieczne jest tylko, aby sondowanie odbywało się za wiedzą i zgodą sojuszników i aby sojusznicy zostali o wynikach sondowania poinformowani. Lecz Związek Radziecki nie miał wtedy sojuszników, był izolowany i nie mógł się niestety podzielić z nimi rezultatami sondowania.

Należy zaznaczyć, że analogiczne, chociaż o nieprzyjemnym posmaku sondowanie stanowiska Niemiec hitlerowskich przeprowadzili przedstawiciele Anglii i Stanów Zjednoczonych już podczas wojny, *po* zorganizowaniu antyhitlerowskiej koalicji: Anglia — Stany Zjednoczone — ZSRR. Wynika to z dokumentów, zdobytych przez wojska radzieckie w Niemczech.

Z dokumentów tych widać, że w jesieni roku 1941 oraz w roku 1942 i 1943 w Lizbonie i w Szwajcarii toczyły się za plecyma ZSRR rokowania między przedstawicielami Anglii i Niemiec, a potem między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Niemiec w sprawie zawarcia pokoju z Niemcami.

W jednym z dokumentów — w załączniku do doniesienia niemieckiego wiceministra spraw zagranicznych Weizsäckera — zreferowany został przebieg tych rokowań, które odbyły się w Lizbonie we wrześniu roku 1941. Z dokumentu tego wynika, że 13 września odbyło się spotkanie reprezentującego Anglię syna lorda Beaverbrooka, Eitkena, oficera armii angielskiej, a później członka parlamentu angielskiego, z Węgrem Gustawem von Koeverem, który działał z polecenia niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, jak to można wywnioskować z listu niemieckiego konsula generalnego w Genewie Krauela adresowanego do Weizsäckera.

W rokowaniach tych Eitken postawił sprawę wprost: «Czy nie można by wyzyskać zbliżającej się zimy i wiosny w tym celu, aby rozpatrzeć za kulisami możliwości pokoju?»

Inne dokumenty mówią o rokowaniach, które toczyły się między przedstawicielami Rządu USA i Niemiec w lutym roku 1943 w Szwajcarii. Rokowania te prowadził z ramienia USA specjalny pełnomocnik Rządu USA Allen Dulles (brat Johna Fostera Dullesa, który figurował pod konspiracyjnym nazwiskim «Bull» i miał «bezpośrednie zlecenia i upoważnienia od Białego Domu». Jego współrozmówcą z ramienia Niemiec był książę Hohenlohe, zbliżony do kół rządzących hitlerowskich Niemiec, który występował w charakterze przedstawiciela hitlerowskiego pod przybranym nazwiskiem «Pauls». Dokument, zawierający streszczenie tych rokowań, należał do hitlerowskiej służby bezpieczeństwa (SD).

Jak to wynika z dokumentu, w rozmowie poruszono ważne kwestie, dotyczące Austrii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier, a co jest szczególnie ważne, poruszono sprawę zawarcia pokoju z Niemcami.

W rozmowie tej A. Dulles (Bull) oświadczył, że

> «na przyszłość nie dopuści się do tego nigdy, aby narody takie jak niemiecki zmuszone były uciekać się do rozpaczliwych eksperymentów i bohaterstwa wskutek niesprawiedliwości i nędzy. Państwo niemieckie powinno istnieć nadal jako czynnik porządku i odbudowy. O jego rozbiorze lub o oderwaniu Austrii nie może być mowy».

Poruszając sprawę Polski Dulles (Bull) oświadczył, że

> «...w drodze rozszerzenia Polski na wschodzie oraz zachowania Rumunii i silnych Węgier należy poprzeć utworzenie kordonu sanitarnego przeciwko bolszewizmowi i panslawizmowi»[1].

W stenogramie rozmowy powiedziane jest również, że

> «Mr Bull zgadza się mniej więcej z państwowym i przemysłowym ustrojem Europy na zasadzie wielkich przestrzeni, sądząc, że federacyjne Wielkie Niemcy (na wzór USA) z ciążącą ku nim konfederacją Naddunajską będą najlepszą gwarancją porządku i odbudowy Europy Środkowej i Wschodniej»[2]

---

[1] «Rozmowa Pauls—mr Bull», z niemieckich dokumentów archiwalnych.

[2] Patrz dokument, cytowany poprzednio.

Dulles (Bull) oświadczył również, że uznaje w całej pełni pretensje przemysłu niemieckiego do czołowej roli w Europie.

Należy zaznaczyć, że sondowania tego dokonali Anglicy i Amerykanie bez wiedzy i zgody swego sojusznika — Związku Radzieckiego, przy czym Rządowi Radzieckiemu nic o wynikach tego sondowania nie zakomunikowano, nawet w trybie poinformowania go po fakcie.

Mogło to oznaczać, że Rządy USA i Anglii podjęły próbę wkroczenia w danym wypadku na drogę rokowań z Hitlerem w sprawie odrębnego pokoju.

Jasne jest, że takie postępowanie Rządów Anglii i USA rozpatrywać można tylko jako naruszenie elementarnych postulatów obowiązku względem sojuszników i sojuszniczych zobowiązań.

Okazuje się, że fałszerze historii oskarżając ZSRR o «nieszczerość» zwalają tu swoją winę na innych.

Nie ulega wątpliwości, że fałszerzom historii i innym oszczercom dokumenty te są znane. Jeśli zaś ukrywają je oni przed opinią publiczną przemilczając je w swojej oszczerczej kampanii przeciwko ZSRR, robią to dlatego, że boją się prawdy historycznej jak dżumy.

Co się tyczy różnicy zdań w sprawie otwarcia drugiego frontu, to ujawniło się tu różne pojmowanie zobowiązań sojuszników w ich stosunkach wzajemnych. Ludzie radzieccy uważają, że jeśli sojusznik znalazł się w biedzie, to należy mu przyjść z pomocą wszelkimi dostępnymi środkami, że należy traktować swego sojusznika nie jak chwilowego towarzysza podróży, ale jak przyjaciela, ciesząc się z jego sukcesów, ciesząc się z jego wzmocnienia. Przedstawiciele Anglików i Amerykanów nie zgadzają się z tym i uważają taką moralność za naiwną. Wychodzą oni z tego założenia, że silny sojusznik jest niebezpieczny, że wzmocnienie sojusznika nie leży w ich interesach, że lepiej mieć sojusznika słabego niż silnego, a jeśli wzmacnia się on mimo wszystko, — należy poczynić kroki celem osłabienia go.

Wszyscy wiedzą, że w anglo-radzieckim komunikacie, podobnie jak w komunikacie radziecko-amerykańskim z czerwca roku 1942, Anglicy i Amerykanie zobowiązali się otworzyć drugi front w Europie jeszcze w roku 1942. Była to uroczysta obietnica, rzec można — przysięga, jakiej dotrzymać należało w terminie, aby ulżyć wojskom Związku

Radzieckiego, które w pierwszym okresie wojny dźwigały całe brzemię oporu, stawianego faszyzmowi niemieckiemu. Ale wiadomo również to, że obietnicy tej nie dotrzymano ani w roku 1942, ani w 1943, nie bacząc na to, że Rząd Radziecki niejednokrotnie oświadczał, iż Związek Radziecki nie może się pogodzić z odraczaniem drugiego frontu.

Polityka odraczania drugiego frontu nie była bynajmniej przypadkowa. Źródłem jej była dążność tych reakcyjnych kół w Anglii i USA, które zmierzały w wojnie z Niemcami do swoich celów, nie mających nic wspólnego z wyzwoleńczymi zadaniami walki przeciwko faszyzmowi niemieckiemu. W zakres ich planów nie wchodziło zadanie całkowitego rozgromienia faszyzmu niemieckiego. Kierując się swoimi ciasnymi egoistycznymi celami były one zainteresowane w podważeniu potęgi Niemiec, a przede wszystkim w usunięciu Niemiec jako niebezpiecznego konkurenta na rynku światowym. Nie leżało jednak w ich zamiarach bynajmniej wyzwolenie Niemiec i innych państw od panowania sił reakcyjnych, będących stale krzewicielami imperialistycznej agresji i faszyzmu, i nie leżało w ich zamiarach również dokonanie gruntownych przemian demokratycznych.

Równocześnie liczyli oni na osłabienie ZSRR, na jego wykrwawienie i na to, że w wyniku wyczerpującej wojny ZSRR straci na długo swoje znaczenie jako wielkie i potężne mocarstwo i popadnie po wojnie w zależność od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Zrozumiałe jest, że Związek Radziecki nie może uważać takiego rodzaju stosunku do sojusznika za normalny.

Całkowitym przeciwieństwem tej polityki jest polityka, jaką uprawia ZSRR w stosunkach z sojusznikami. Politykę tę cechuje stałe bezinteresowne, konsekwentne i uczciwe wykonywanie wziętych na się zobowiązań, gotowość do tego, by zawsze nieść przyjacielską pomoc swemu sojusznikowi. Podczas ubiegłej wojny Związek Radziecki świecił przykładem takiego prawdziwie sojuszniczego stosunku do innych krajów — towarzyszy broni w walce ze wspólnym wrogiem.

Oto jeden z takich faktów:

Jak wiadomo, pod koniec grudnia roku 1944 wojska hitlerowskie rozpoczęły natarcie na froncie zachodnim na odcinku Ardenów i przerwały front, w rezultacie czego wojska anglo-amerykańskie znalazły się w trudnej sytuacji. Jak utrzymywali sojusznicy, Niemcy zamierzali zadawszy cios

miastu Liège rozgromić pierwszą armię amerykańską, posunąć się do Antwerpii, odciąć dziewiątą armię amerykańską, drugą brytyjską i pierwszą kanadyjską i zgotować sojusznikom drugą Dunkierkę, aby wyeliminować Anglię z wojny.

W związku z tym 6 stycznia roku 1945 W. Churchill zwrócił się do J. Stalina z pismem następującej treści:

«Na zachodzie toczą się bardzo ciężkie walki i możliwe, że w każdej chwili Dowództwo Naczelne będzie musiało powziąć ważkie decyzje. Wie Pan z własnego doświadczenia, jak bardzo niepokojąca jest sytuacja, gdy jest się zmuszonym bronić bardzo szerokiego frontu po chwilowej utracie inicjatywy. Dla generała Eisenhowera byłoby bardzo pożądane i konieczne wiedzieć w ogólnych zarysach, co zamierza Pan czynić, albowiem wpłynie to, oczywiście, na najważniejsze decyzje jego i nasze. Zgodnie z wiadomością, jaką otrzymaliśmy, nasz emisariusz, główny marszałek lotnictwa Tedder znajdował się wczoraj wieczór w Kairze, gdzie go zatrzymała pogoda. Podróż jego bardzo się przeciągnęła nie z Pańskiej winy. Jeśli nie przybył on jeszcze do Pana, będę wdzięczny, jeśli zdoła mnie Pan zawiadomić, czy możemy liczyć na wielkie natarcie rosyjskie na froncie Wisły lub w jakimś innym miejscu w ciągu stycznia, oraz o wszelkich innych momentach, o których zechce Pan może wspomnieć. Nie przekażę nikomu tej nader poufnej informacji z wyjątkiem feldmarszałka Brooke'a i generała Eisenhowera i to jedynie pod warunkiem zachowania jej w najściślejszej tajemnicy. Uważam, że sprawa jest pilna».

7 stycznia roku 1945 J. Stalin wystosował do W. Churchilla następującą odpowiedź:

«Wieczorem 7 stycznia otrzymałem Pańskie pismo z dnia 6 stycznia roku 1945.

Niestety, główny marszałek lotnictwa p. Tedder nie przybył jeszcze do Moskwy.

Jest bardzo ważne, abyśmy wyzyskali naszą przewagę nad Niemcami w artylerii i lotnictwie. W tym celu potrzebna jest odpowiednia pogoda dla lotnictwa i to, aby nie było niskich mgieł, które przeszkadzają artylerii w prowadzeniu celnego ognia. Przygotowujemy się do natarcia, ale obecnie pogoda naszemu natarciu nie sprzyja.

Uwzględniając jednak sytuację naszych sojuszników na froncie zachodnim Kwatera Główna Dowództwa Naczelnego postanowiła zakończyć przygotowania w przyspieszonym tempie i nie licząc się z pogodą rozpocząć zakrojoną na szeroką skalę ofensywę przeciwko Niemcom na całym froncie centralnym nie później niż w drugiej połowie stycznia. Proszę nie wątpić o tym, że zrobimy wszystko, co tylko zrobić można, aby udzielić pomocy naszym dzielnym wojskom sojuszniczym».

Odpowiadając J. Stalinowi W. Churchill pisał 9 stycznia:

«Jestem Panu bardzo wdzięczny za Pańskie wzruszające pismo. Przesłałem je generałowi Eisenhowerowi tylko jemu osobiście do wiadomości. Niechajże Pańskiemu szlachetnemu przedsięwzięciu towarzyszy całkowite powodzenie!»

Pragnąc przyspieszyć pomoc dla wojsk sojuszniczych na zachodzie Dowództwo Naczelne wojsk radzieckich postanowiło przesunąć termin ofensywy przeciwko Niemcom na froncie radziecko-niemieckim z 20 stycznia na 12 stycznia. 12 stycznia rozpoczęło się wielkie natarcie wojsk radzieckich na szerokim froncie od Morza Bałtyckiego do Karpat. Wprowadzono w akcję 150 dywizji radzieckich z dużą ilością artylerii i lotnictwa, które przerwały front niemiecki i odrzuciły wojska niemieckie o setki kilometrów.

12 stycznia wojska niemieckie na froncie zachodnim, a w ich liczbie 5. i 6. armia pancerna, wymierzone do nowego ciosu, przerwały natarcie i w ciągu 5—6 dni wycofane zostały z frontu i przerzucone na wschód — przeciwko nacierającym wojskom radzieckim. Ofensywa wojsk niemieckich na wschodzie została udaremniona.

17 stycznia roku 1945 W. Churchill pisał do J. Stalina:

«Jestem Panu bardzo wdzięczny za Pańskie pismo i bardzo się cieszę, że marszałek lotnictwa Tedder wywarł na Panu takie dodatnie wrażenie.

W imieniu Rządu Jego Królewskiej Mości i z całej duszy pragnę wyrazić Panu naszą wdzięczność i złożyć życzenia z okazji tego olbrzymiego natarcia, które rozpoczął Pan na froncie Wschodnim.

Bez wątpienia, teraz znane są Panu plany generała Eisenhowera i to, w jakim stopniu urzeczywistnienie ich

zostało wstrzymane przez dezorganizujące natarcie Rundstedta. Jestem przekonany, że na całym naszym froncie walki będą się toczyć nieprzerwanie. Brytyjskie 21. ugrupowanie armii pod dowództwem feldmarszałka Montgomery rozpoczęło dziś natarcie na południe od Roermunda».

W rozkazie J. Stalina do wojsk radzieckich w lutym roku 1945 o tym natarciu wojsk radzieckich powiedziane było:

«W styczniu roku bieżącego Armia Czerwona zadała wrogowi niebywałej siły cios na całym froncie od Bałtyku do Karpat. Przełamała na przestrzeni 1.200 kilometrów potężną obronę Niemców, którą ci budowali w ciągu szeregu lat. W toku ofensywy Armia Czerwona, działając szybko i umiejętnie, odrzuciła wroga daleko na zachód. Powodzenie naszej ofensywy zimowej doprowadziło przede wszystkim do tego, że zerwało zimową ofensywę Niemców na Zachodzie, mającą na celu zagarnięcie Belgii i Alzacji, i pozwoliło armiom naszych sojuszników rozpocząć z kolei ofensywę przeciwko Niemcom i w ten sposób połączyć swe operacje ofensywne na Zachodzie z ofensywnymi operacjami Armii Czerwonej na Wschodzie».

Tak postępował J. Stalin.
Tak postępują prawdziwi sojusznicy we wspólnej walce.

* * *

Takie są fakty.

Oczywiście, fałszerze historii i oszczercy właśnie dlatego nazywają się fałszerzami i oszczercami, że nie żywią szacunku dla faktów. Wolą oni mieć do czynienia z plotką i oszczerstwem. Nie ma jednak powodu powątpiewać w to, że panom tym wypadnie jednak uznać koniec końcem pewną wszystkim znaną prawdę, polegającą na tym, że plotka i oszczerstwo ginie, a fakty pozostają.

RADZIECKIE BIURO INFORMACYJNE

BIBLIOTEKA NARODOWA

А 02706.
Подписано к печати 10/III-1948 г.
Тираж 15000. Формат 84 × 108 1/32
Объем 4 п. л. Зак. тип. 328.

—

Типография «Искра революции»,
Москва.

Б-ка им. Ленина
Москва 29.XII.48

302.986

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001016177480

ФАЛЬСИФИКАТОРЫ ИСТОРИИ (историческая справка)

На польском языке

Цена 1 р. 50 к.